

# Gazeta Lwowska

## PRENUMERATA:

**Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5-30 — **Zagranicą** 7-00 zł.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-  
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

**CENA NUMERU 20 gr.**

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## Peregrynacje.

Pamiętamy doskonale z historii czasów dawnych, jakie znaczenie miały, chociażby tylko dla Polski, podróże, zwane niegdyś „peregrynacjami”, albo „wożażami”.

Polak nie jest z natury skłonny do „ruszania się” z miejsca. Raczej jest typem „człowieka zasiedziałego”, przywiązanego nie tylko do swojej ojczyzny, ale także do swego miasta czy powiatu rodzinnego, do swoich „opłotków”.

Ale i nas ogarniały w ciągu wieków zamiłowania podróźnicze i my nieśliśmy się nieraz na szerokich skrzydłach wędrownego zapалу w dalekie ziemie i światy. Jedną taką epokę przeżywała Polska w okresie renesansu i reformacji, kiedy porывała nas tęsknota za klasycznym niebem Italji, lub ciekawość różnowierczych „nowinek”, poruszających całą Europę; druga epoka peregrynacji — to wiek XVII, gdy Polak jeździł zagranicę dla „przetarcia się” w wielkim świecie, dla nabrania „poloru” towarzyskiego i znajomości języków; trzecia wreszcie faza — to nasze wędrowki emigracyjne w XIX w. po całej Europie, jak długa i szeroka, lub coraz częstsze wtedy wyjazdy na studia do Paryża, czy Niemiec.

Ważność podróży dla kultury narodowej była podkreślana zawsze; ale już i dawniej oceniano peregrynacje dwojako, zależnie od skutków, jakie przynosiły, od owoców, które „wojażer” przywoził z sobą na niwę ojczyzny. Jedne podróże bywały ułogostawione istotnie rezultatami bardzo dodatnimi: dawały poznanie nowych ludzi i rzeczy, odświeżały serce i umysł, rozszerzały znakomicie horyzonty, przeschębiały do kraju nowe idee, nowe posiewy nauki i kultury. Za to druga grupa podróży była stale krytykowana i wyśmiewana, chociaż stała się epidemją: wojażer polski XVII czy XVIII wieku nie odnosił z swoich wyjazdów w kraj cudzoziemski żadnych pozytywnych korzyści, a przeciwnie, raczej szkody.

Prócz obcej mody, języka i fanfaronady, prócz płytko ujętych okrucich zachodnich prądów umysłowych, — nie przywoził w swej głowie nic uwagi godnego, a często wracał goły, zmizerowany i moralnie zepsuty.

Na ogół jednak biorąc, wpływ podróży był dla dawnej Polski czynnikiem niewątpliwie więcej dodatnim, niż ujemnym. Wytwarzały one typ Polaka ruchliwego, rzutki, o rozleglejszym polu widzenia, o większej energii i produktywności życiowej; przeciwstawiały Polaka-peregrynanta, Polaka ruchliwego i energicznego, — „Polakowi zasiedzialemu”, zamkniętemu przez całe życie, w kole tych samych idei i potrzeb kulturalnych. Z pośród „peregrynantów” wyszli przecież prawie wszyscy nasi reformatorzy polityczni i społeczni, prawie wszystkie naczelne osobistości naszej kultury duchowej i piśmiennictwa.

Ale nie tylko o podróże zagraniczne tutaj chodziło i idzie. Od końca XVIII w. i w ciągu XIX stulecia odzywają się coraz częściej głosy, wzywające do podróży „bliższych”, do zwiedzania i poznawania kraju ojczystego.

Przecież nie tylko „zagranicą” rozszerza horyzonty, ale i ziemia własna;

## Pierwsze posiedzenie Komitetu Finansowego odbyło się wczoraj pod przew. Prem. Świtalskiego.

Wziął w niem również udział b. Min. Czechowicz.

Warszawa, 18 czerwca. (A. W.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Finansowego Rady Ministrów pod przewodnictwem Premiera Świtalskiego. Posiedzenie trwało przeszło 3 godziny. Udział w niem wzięli: kierownik Ministerstwa Skarbu Matuzewski, Minister Kwiatkowski, prezes

Banku Polskiego dr. Wróblewski, prezes Banku Rolnego Ludkiewicz, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki i b. Minister Czechowicz. Sekretarzem obecny sekretarz Komitetu Ekonomicznego Rady Min. Jastrzębski.

## Konferencja ambasadorów nie zgodzi się na likwidację wojskowej komisji kontrolnej w Austrii.

Austria nie wypełniła zobowiązań rozbrojeniowych.

Genewa, 17 czerwca. (PAT.) Min. Briand wystosował w imieniu Konferencji Ambasadorów do Rady Ligi N. pismo zawiadamiające, iż likwidacja międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Austrii została przerwana. Przy tej sposobności stwierdza Briand, że Austria nie wykonała w całej rozciągłości zobowiązań rozbrojeniowych, wypływających z traktatu

w St. Germain. W posiadaniu wielkich prywatnych związków wojskowych austriackich znajdują się karabiny maszynowe, ręczne i amunicja. Pomiedzy sztabami generalnymi Rzeszy niemieckiej i Austrii istnieją tajne stosunki. Wiedeń jest ośrodkiem bardzo rozwiniętego potajemnego handlu bronią.

## Serja wielkich katastrof żywiołowych.

Olbrzymi wybuch wulkanu w Japonji. — Trzęsienie ziemi w Nowej Zelandji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 czerwca. Z Tokio donoszą, że wulkan Comagatake, położony o 500 mil od Tokio, rozpoczął gwałtowną działalność. Wulkan wyrzuci olbrzymie masy lawy, kamieni i popiołu. Wybuchom towarzyszą grzmoty podziemne. Wiele wsi, położonych u podnóża wulkanu uległo zniszczeniu. Okoliczne miasteczka stoja w płomieniach. Katastrofa urasta do rozmiarów klęski narodowej. Kłęby dymu zmieszane z popiołem przysyłają całą okolicę w promieniu 70 km. Ludność ucieka w popłochu, jednak ewakuacja jest bardzo utrud-

niona, gdyż okoliczne linje kolejowe są już zniszczone.

\*

Warszawa, 18 czerwca. Nowa Zelandja została nawiedziona wczoraj trzęsieniem ziemi tak silnym, jakiego nie pamiętają od 30 lat. Najbardziej dało się ono odczuć w rejonie rzeki Mattakitaki. Olbrzymie zwaly ziemi obsunęły się w koryto rzeki, tworząc zapórę, wskutek czego poziom wody znacznie się podniósł. Dopływy tej rzeki zostały częściowo zasypane. Wiele kościołów i domów runęło.

## Ruch autonomistyczny w Alzacji podtrzymywany był za pieniądze niemieckie.

Besancon, 17 czerwca. (PAT.) W czasie procesu autonomisty Rossa wystąpił z zeznaniami eksautonomista Dumser, którego wydana ostatnio książka pod tytułem »Les Confessions« wywołała w Alzacji wielką sensację. Dumser mówił o tajnym porozumieniu pomiędzy autonomistami, a pewnymi organizacjami z za Renu, jak np. Deutscher Schutzbund i oświadczył, że pismo »Volksstimme« oraz firma wydawnicza Ervinia były założone i u-

trzymywane za pieniądze niemieckie. Następnie stwierdził on, że frankfurcki instytut ofiarował Ricklinowi i Fasshauerowi subwencję w wysokości 250.000 fr. na podróż do Niemiec i Szwajcarii do rozdawcy pieniędzy ze źródeł niemieckich nazwiskiem Hanhart. Dumser oświadczył, że sam pobierał pieniądze z tego źródła i dodał, że dr. Ernst obiecał mu sumę 80.000 fr. oraz rentę miesięczną w wysokości 1000 fr.

oglądając ją i poznając, ucząc się niejako jej piękności, właściwości, znamion charakterystycznych, — rozbudowujemy naszą świadomość narodową, czy narodowo - państwową, ulepszymy i krzepimy nasz patriotyzm. Nawoływał do tego pierwszy Staszic, potem Chodakowski, Goszczyński, Hofmanowa i inni.

Mysł ta stała się jeszcze bardziej aktualną w epoce rozbiorów, sztucznie rozdzielających jeden kraj i jeden naród między trzy obce państwa; niestety względy polityczne, a wraz z niemi słupy kordonów granicznych, stanęły tej idei na przeszkodzie. Stawaliśmy się Polakami „dzielnicowymi”, nie znają-

cymi całej ziemi ojczystej, całego społeczeństwa własnych rodaków; już raczej łatwiej (i ponętniej niestety!) dało się „wyskoczyć” do Paryża, Wiednia czy do Włoch, niż ze Lwowa do Warszawy, z Warszawy do Poznania lub nad prastare polskie morze.

Dzisiaj psychiczny stosunek większości Polaków do kwestji „ruszania się z miejsca” prawie że nie uległ zmianie, w porównaniu do czasów dawniejszych.

Przeważa dalej u nas typ „Polaka zasiedziałego”, który — choćby go i stać na to było — niechętnie opuszcza rogatki rodzinnego miasta lub granice swego powiatu. O szerszym świecie

polskim i o szerokim świecie zagranicznym woli dowiadywać się z gazet, przy rannej kawie.

Wprawdzie, od czasu wojny i odzyskania własnego Państwa, ruszają się w Polsce ludzie więcej, wyjeżdżają częściej, ale objaw ten ogranicza się przeważnie do pewnych tylko sfer, a często wykazuje wyraźną bezplanowość i minimalną owocność. Jeździ się albo dla interesu czy konieczności urzędowej, albo dla rozrywki: aby się „pokazać”, pochwalić, przywieźć ze sobą album widoków Paryża, prawdziwe angielskie ubranie lub lampę wenecką. Podobnie, jak to było w XVII czy XVIII wieku!

Nie pamiętamy o tem, że podróż powinna być wybrana i obmyślona celowo, przygotowana sumiennie, wyzyskana rozumnie dla jednostki i dla społeczeństwa; że nie wystarczy poznać ważniejsze lokale rozrywkowe Paryża, aby „znać Francję”!

Jak dawniej udzielano młodym peregrynantom dokładnych „instrukcyj”, zanim wyjechali zagranicę, a nawet pisano specjalne książki teoretyczne dla podróżujących, — tak i dzisiaj do podróży zagranicznej powinno się przystępować z całą powagą, aby jak najmniej utracić, a jak najwięcej zyskać.

A podróż po kraju? A poznawanie własnego Państwa, własnej ziemi ojczystej? Rzecz szczególnie żywotna w zbliżającym się obecnie okresie wypoczynku letniego, feryj wakacyjnych.

Nie każdemu dane jest wyjechać zagranicę; większość „odpoczywających” zostaje przecież w kraju. I nie smuć się należy z tego powodu, ale cieszyć! Wszakże doprawdy nie znamy ojczyzny swojej, która jest jednym z najpiękniejszych, najbogatszych i najciekawszych krajów w Europie...

Okres wywczasów letnich pozwala nam wypełnić tę dotkliwą lukę w naszej własnej kulturze. Tylko roztropnie należy obmyśleć tę »bliższą peregrynację!»

Wędrowka wakacyjna po Polsce, czy też dokładne poznanie choćby jakiejś jednej części Państwa, — ma zasięg bardzo szeroki, a znaczenie pedagogiczno-narodowe wielkiej wagi.

Nie tylko bowiem zainteresować nas powinna przyroda ojczysta, nie tylko zbierać mamy doświadczenie krajoznawcze, etnograficzne, historyczno-pamiętkowe itp., ale przede wszystkim zbliżyć się nam trzeba do siebie: żywi ludzie do żywych ludzi, umysły do umysłów, serca do serc.

Rozdzielały nas przez 150 lat granice zaborów; zbliżyły się te różnice przez minione już dziesięciolecie wspólnego naszego bytowania, ale niejedno jeszcze jest potrzebne do całkowitego zestroju umysłów i dusz: aby Polak stał się jeden szarmonizowany duchowo i tak silny tą spójnią, że go żadne złe moce nie przemogą.

Wyjdźmy wszyscy od Poznania, dokąd płyną dzisiaj nieprzeliczone rzesze z całej Polski, i rozejdźmy się tego lata po naszej ojczyźnie w gości do naszych wszystkich dzielnicowych braci! Zobaczymy na jesieni, że — chociaż nie wyjechaliśmy w cudowne zagraniczne kraje — to plony naszej „polskiej peregrynacji” będą niemałe i dadzą nam pełne zadowolenie wewnętrzne.

## Listy z Paryża.

**Mordercza wiedza.**

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, w czerwcu 11-24.

Erich Maria Remarque napisał książkę: »Im Westen nichts Neues«, która cieszy się rekordem wprost powodzeniem — milion egzemplarzy po niemiecku, nie licząc przekładów na przenajróżniejsze języki inne, Milion egzemplarzy?... Mała, śmiesznie mała ilość! Książce Remarque'a należy się jedno z naczelných miejsc w spisie obowiązujących przy maturze podręczników szkolnych, od dokładnej znajomości »Im Westen nichts Neues« powinno być uzależnione otrzymanie świadectwa dojrzałości. Jeśli bowiem tak opornie postępuje wdrażanie w ludzi zamiłowania do pokoju, to trzeba przyznać ich od wczesnej młodości do nienawidzenia wojny. Ten jeden tom zaś — »przez wszystkich poległych w boju napisany« — bez porównania więcej w tym kierunku działać może aniżeli międzynarodowe kongresy pacyfistyczne i najliczniejsze mityngi antimilitarystyczne. Absolutny brak ideowej tendencyjności, literackiego sztychu, robionych nastrojów czyni, iż książka wywołuje głęboko wstrząsające wrażenie tragicznej prawdy — jest rzeczywiście wszechludzkim pomnikiem wielomiljonowego żołnierza nieznanego. »Im Westen nichts Neues« — Remarque pokazuje nam, starannie unikając krasomówczych zwrotów, straszliwą groźbę tych lakonicznych komunikatów, tak często w ciągu 4-letniej wojny przez różne sztaby na różnych frontach w różnych językach ogłaszanych. Poza wszystkimi temi komunikatami, kryła się jedna, jedyna treść im wspólna: przeszło 10 milionów ludzi zabitych! Śmierć pojedynczego człowieka może wywołać uczucie szczerego smutku — śmierć milionów ludzi należy już tylko do zakresu statystyki, powiedział pewien wybitny dyplomata francuski. Statystyka ta wy magała odpowiedniego komentarza — jest nią książka Ericha Marji Remarque'a...

»Im Westen nichts Neues«? Niestety, wiele i bardzo doniosłych zmian zaszło od listopada 1918 roku w dziedzinie techniki mordowania ludzi, jak wskazują najnowsze podręczniki strategii i poglądy wybitnych uczonych. Marszałek Foch niejednokrotnie podkreślał z naciskiem: »Musimy — we wszystkich naszych planach taktycznych i przy sposobieniach wojskowych — brać starannie pod uwagę walkę »bronią chemiczną«, w przeciwnym bowiem razie łatwo możemy paść ofiarą straszliwej niespodzianki...«. Powstaje wszakże pytanie: czy i w jakiej mierze jest się w stanie zapobiec owej »niespodziance«? Badania amerykańskiego »Chemical Warfare Service« stwierdziły, że w ciągu ostatniej wojny »chemiczne bataliony« czterech głównych przeciwników — liczące ogółem 15.000-y żołnierzy — zabiły przeszło milion ludzi, przyczem gazy i pociski wyniosły zaledwie 5% zwykłej amunicji. Nic więc dziwnego, że znany pisarz angielski, major S. Y. Auld, oświadcza w »The Royal Engineers Review«: »Chemiczne metody walki, stosowane po raz pierwszy na początku 1915-go roku, zostały już zaaprobowane przez sztaby generalne wszystkich wielkomocarstwowych armij«. Więcej nawet, generał Fries oraz jego ex-zwierzchnik, były minister wojny Stanów Zjednoczonych Benedict Crowell są zdania, że gazy trujące należą do kategorii par excellence humanitarnej broni (sic!)... Dlatego też nie ludzi się wcale Lucien Chassaigne i powiada z brutalną szczerością, iż »nie wierzy przez chwilę, by jakiegokolwiek umowy międzynarodowe mogły zapobiec »wojnie che-

micznej« i przeszkodzić fabrykacji gazów trujących — państwo, zdecydowane osiągnąć za wszelką cenę pewne cele militarne, nie będzie się kłepować tego rodzaju zobowiązaniami... papierowemi«.

Znamienną bardzo w tej mierze jest opinia profesora Collège de France Mayer'a, który utrzymuje, że łatwość fabrykacji gazów trujących oraz ich olbrzymi potencjał własności niszczących stanowią, prawdę mówiąc, o stosowaniu broni chemicznej w przyszłych wojnach — toż przecież umiejętnie przygotowany »atak gazowy« na bezsilną, w gruncie rzeczy, ludność cywilną łamie wszelki opór zbrojny (sic!). Uczony francuski ma zupełną słuszość, eks-

pertyzy laboratoryjne wykazały bowiem, że, mimo największych starań, niepodobna sfabrykować takiej maski ochronnej, która zdolna byłaby zneutralizować truciznę wszystkich rodzajów gazów. Skład chemiczny owych substancji jest najściślejszą tajemnicą wojskową, a wszak, nie znając jej, nie można się wcale kusić o wynalezienie skutecznego antidotum!

Włoski senator Paterno stwierdza w swoim, niezmiernie wyczerpującym raporcie o najnowszych metodach walki, że od chwili ukończenia wojny poddano »fachowym« badaniom przeszło... 1.000 różnych formuł chemicznych! Oczywiście, większa część okazała się niezdatną dla celów wojskowych, niemiecki profesor Julius Meyer wymienia jednak około 70-u odmian gazów trujących, które, dzięki swojemu śmiertelnemu działaniu, zostały uznane za zdadne do użytku przez sztaby generalne wielkich mocarstw. A ileż morderczych substancji, fabrykowa-

nych w największym sekrecie, stanowiąc ową... »straszliwą niespodziankę« której tak słusznie obawiał się marszałek Foch! Wystarczy spojrzeć bodaj pobieżnie na budżety wojskowe potęg państwowych — dziesiątki milionów przeznaczane są corocznie na udoskonalanie broni chemicznej. Udoskonalanie zaś w tym wypadku jest synonimem zintensyfikowania niszczycielskich własności, przyczem nie wolno zapominać, że śmierć, spowodowana gazami trującymi, poprzedzona jest długimi i okropnymi mękami. Taką śmiercią ginąć będą w przyszłych wojnach dziesiątki milionów nie tylko żołnierzy ale i ludności cywilnej...

»Im Westen nichts Neues«? Nie, olbrzymie zmiany zachodzą na całym świecie — należy je ustawicznie mieć na uwadze. Należy dbać o to, by młodzież czytała pilnie książkę Ericha Marji Remarque'a...

Zetka.

**Z pobytu p. Prezydenta Rzplitej na Wołyniu.**

Dubno—Krzemieniec.

Krzemieniec, 17 czerwca. (PAT.) W drugim dniu swego pobytu na Wołyniu, P. Prezydent Rzplitej, po zwiedzeniu gmachu Polskiej Macierzy Szkolnej w Łucku, udał się w podróż do Dubna. Na granicy powiatu oczekiwał P. Prezydenta starosta i banderka konna. P. Prezydent zatrzymał się w majątku pp. Ledóchowskich w Smordwie, gdzie spożył śniadanie, w którym wzięli również udział Min. Staniewicz, Wojewoda wołyński Józefski, poseł Janusz Radziwiłł, oraz okoliczne ziemianstwo.

O godz. 17 orszak P. Prezydenta stanął u bramy triumfalnej w Dubnie. P. Prezydent przeszedł przy dźwiękach Hymnu Narodowego przed frontem kompanii honorowej 43 p. p. i wysłuchał przemówienia powitalnego burmistrza, który wręczył P. Prezydentowi chleb i sól. W imieniu ludności polskiej witał P. Prezydenta ks. prałat Kuźmiński, poczem poseł Sehejda BBWR. powitał P. Prezydenta po ukraińsku, kończąc przemówienie okrzykiem »sława« powtórzonym przez obecną publiczność ukraińską.

Po powitaniach udał się P. Prezydent do Magistratu, gdzie przyjął delegację duchowieństwa wszystkich wyznań, Rady miejskiej oraz związków i organizacji.

O godz. 17.35 P. Prezydent opuścił Dubno, udając się do Krzemieńca, dokąd przybył o godz. 20. U bram miasta powitał P. Prezydenta burmistrz Beauprę naczele władz miejskich oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Po powitaniu P. Prezydent przesiadł się do zaprzężonego w czwórkę koni powozu i w asyście honorowej szwadronu 12 pułków udał się do gmachu Liceum. Wjazd P. Prezydenta do Krzemieńca nosił charakter niezwykle manifestacyjny. Iluminacja domów i entuzjazm zebranej publiczności sprawiły niezwykle uroczyste i potężne wrażenie.

Warszawa, 18 czerwca (tel. wł.). Minister W. R. i O. P. dr. Sławomir Czerwiński udał się dnia 17 bm. do Łucka w celu towarzyszenia p. Prezydentowi przy zwiedzaniu Liceum krzemienieckiego.

**Mac Donald o mniejszościach narodowych.**

Artykuł premiera angielskiego w „Sunday Times“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 czerwca. Z Paryża donoszą: Premier angielski Mac Donald zamieścił ostatnio w »Sunday Times« artykuł, poświęcony omówieniu kwestji mniejszości narodowych p. t. »Czy traktaty pokojowe winny być zrewidowane«. Artykuł ten wywołał w paryskich kołach politycznych silne wrażenie. Mac Donald uważa m. in. ludność alzacką we Francji za mniejszość narodową.

Deklaracja Mac Donalda — zdaniem »Echo de Paris« — będzie z oburzeniem przyjęta we Francji, gdyż tego rodzaju publiczne zapewnienia, chociaż czynione pod płaszczykiem pacyfizmu, są tylko zachętą do rewanzu niemieckiego.

Korespondent londyński »Echo de Paris« przypomina niedawne artykuły Mac Donalda w dwóch pismach niemieckich, skierowane przeciwko

Polsce i dodaje: Dla nikogo nie jest tajne, że Partja Pracy zawsze w zdecydowany sposób występowała przeciwko obecnym granicom Polski i Rumunii, a to jej stanowisko jest zachętą dla Niemiec w wysuwaniu żądania rewizji granic.

»Petit Parisien« pisze, że gdyby Mac Donald zamierzał zagadnienie mniejszości uczynić machiną wojenną, nie postąpiłby inaczej, niż jak to zrobił w swoim artykule.

»Temps« nazywając onegdajszą napastę stresemanna na Zaleskiego drugim uderzeniem pięścią w stół, podobnie jak w Lugano, uważa postępowanie Mac Donalda nie tylko jako zachęcające dla niemieckich zamiarów, ale jako takie, które może spowodować najgroźniejsze konsekwencje międzynarodowe.

**Wyjaśnienie Mac Donalda.**

Londyn, 18 czerwca. (P. A. T.). W związku z artykułem Mac Donalda, zamieszczonym w »Sunday Times« z dnia 16 b. m., agencja Reutersa, upoważniona przez Mac Donalda oświadcza, że artykuł powyższy napisany był przed kilku miesiącami i nie był przeznaczony do opublikowania go obecnie.

Berlin, 18 czerwca. (PAT.). »Vossische Zeitung« zapowiada w depeszy z Londynu, że w ramach wielkiej debaty nad mową tronową Mac Donald za-

mierza w obszernym przemówieniu przedstawić swoje stanowisko w kwestji mniejszościowej. Debata ta miała być odbyć dopiero z początkiem lipca, gdyż Mac Donald chciałby dać również Chamberlainowi i Lloydowi Georowi możliwość do wzięcia udziału w dyskusji, by w ten sposób doprowadzić do sformułowania ogólno-angielskiego stanowiska w kwestji mniejszościowej.

## NOMINACJE.

Warszawa, 17 czerwca. (P. A. T.) »Monitor Polski« z dnia 17 czerwca b. r. podaje, że postanowieniem z dnia 12 b. m. P. Prezydent Rzplitej zamianował naczelnika wydziału Zygmunta Zabierzowskiego dyrektorem departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, głównego inspektora ministerjalnego w Min. Spr. Wewn. Stanisława Twardo Wojewodą warszawskim, ppułk. dyplomowanego, szefa sztabu IX. korpusu Kazimierza Stamirowskiego dyrektorem departamentu do odwołania w Ministerstwie Spr. Wewn., radcę ministerjalnego inż. Antoniego Krahelskiego dyrektorem departamentu w Ministerstwie Skarbu, radcę ministerjalnego Witolda Suchodolskiego dyrektorem departamentu w Ministerstwie W. R. i O. P.

## URLOP MIN. SKŁADKOWSKIEGO

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 czerwca. Minister Spraw Wewn. Składkowski wyjechał wczoraj z Warszawy samochodem do Francji na 4-tygodniowy urlop.

## ROZPRAWA PRZECIW ULITZOWI.

Katowice, 17 czerwca. (PAT.). Rozprawa przeciwko b. posłowi do Sejmu śląskiego Ulitzowi została wyznaczona na dzień 27 czerwca br. Do rozprawy zostaną powołani, oprócz świadków wymienionych w akcie oskarżenia, także świadkowie powołani przez obronę.

## MARYNARZE WŁOSCY PRZYBYDĄ DO GDYNI.

Gdynia, 18 czerwca. (AW.) W pierwszej połowie lipca przybywa do Gdyni wycieczka włoskiego dywizjonu szkolnego akademii marynarki włoskiej na 2 statkach wojennych. Marynarze włoscy zwiedzą urządzenia portowe, poczem odpłyną do Gdańska, a następnie udadzą się w dalszą drogę do Antwerpii i Kopenhagi.

## O TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - TURECKI.

Warszawa, 18 czerwca. (A. W.) Po objęciu urzędowania przez nowego posła tureckiego w Polsce, podjęte zostały rokowania między Polską a Turcją o zawarcie traktatu handlowego. Rokowania te prowadzone mają być nadal w Warszawie.

**Ostatnie wiadomości giełdowe.**

Lwów, 18 czerwca. Na Giełdzie pieniężnej ruch słaby, tendencja niejednolita, usposobienie spokojne. — Na Giełdzie zbożowej tendencja lekko zniżkowa, usposobienie słabe, podaż dostateczna.

## Agonja pokoju.

François Charles Roux. Trois ambassades françaises a la veille de la guerre. Préface de Jacques Seydoux. Paris, Librairie Plon.

Z powodzi literatury pamiętnikarskiej, która wypłynęła w pierwszych dziesięciu powojennych latach na rynek księgarski Europy i Ameryki, wyróżnia się swymi specjalnymi właściwościami książka francuskiego dyplomaty François Charles Roux. Pamiętniki pisze się albo w celu obrony i z tego wyrosła austriacka i niemiecka literatura apologetyczna albo też mają one podkreślać zasługi, jakie poniósł dla swej ojczyzny ten czy ów polityk. Rzadko tylko nastawioną jest literatura pamiętnikarska na ton czysto naukowy i rzadko też zdołano usunąć własne „ja“ tak na bok a zmierzać do produkowania obiektywnej prawdy, jak właśnie w książce Charles'a Roux, poświęconej agonii europejskiego pokoju, która ujawnia się w wielkiej grze europejskiej dyplomacji w przededniu światowej wojny.

Charles Roux kreśli polityczne czynny trzech francuskich ambasad: w Londynie, Rzymie i Berlinie. Na ich czele stoją wybitne osobistości, pionierowie sławnej dyplomatycznej tradycji, mężowie kultury i ducha, którzy w ciężkich latach swej służby nie tylko dążą do utrzymania pokoju ale i do podniesienia wszelkimi siłami prestige Francji w krajach, w których byli akredytowani.

Paul Cambon w Londynie, jego brat Jules Cambon w Berlinie i Camille Barrère w Rzymie tworzyli w chwili europejskiego przedwojennego kryzysu, zespół pierwszego rzędu. Wy-mownymi słowami stara się Roux skreślić sylwetki tych osobistości; udaje mu się przy tym wywołać dawno przebrzmiałe nastroje, rozstrzygnięte problemy czynić nową treścią a nazwiska, brzmiące dla młodszej generacji niby zamarłe echo, wypełnić pełnią życia. Zjawiska obserwuje z bezpośredniej bliskości, uważnie i rozumnie, pelen czci dla bohaterów swej książki.

Roux chce w swej książce opisać przeddzień wojny, a więc ów tragiczny okres czasu, który poprzedził rozpętanie się wojny światowej a który charakteryzowały pewne zjawiska, zapowiadające niby błyskawice, zbliżającą się burzę. Generalną oznaką nad-

chodzącego kryzysu jest polityka wilhelmowska, której osi jest przymierze z Austro-Węgrami. Dokoła tej polityki, w której niepoślednie miejsce zajmuje „Drang nach Osten“, grupują się polityczne komplikacje w Afryce, kwestja marokańska, problem Tangueru, Algezyras ze swym szczególnym wpływem na stosunki niemiecko-francuskie, zabiegi Wilhelma o względy Italji itd. Równocześnie zjawia się na horyzoncie druga oznaka cesarskiej polityki: stworzenie przyszłego przymierza z Turcją i Bułgarią, popieranie ruchu miodo-tureckiego i niepokój, jaki wywołały w azjatyckiej polityce Brytanji, mezopotamskie sny Berlina.

Zwolna rodzi się „entente cordiale“ między pokonaną niedawno w Azji Wschodniej Rosją a Francją, której stara się przeciwdziałać Wilhelm II swymi, kapryśnymi zresztą, umizgami do carskiego dworu.

## Obchód rocznicy niepodległości St. Zjedn.

W dniu 17 czerwca w lokalu Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego w Warszawie został ukonstytuowany Centralny Komitet obchodu 153 rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, który odbędzie się w dniu 4 lipca 1929 r.

Wobec tego, że jest to pierwsza uroczystość państwowa Stanów Zjednoczonych, obchodzona za prezydentury Herberta Hoovera, znanego ze swych przyjaznych uczuć dla Polski Komitet Centralny tą drogą zwraca się do wszystkich instytucji społecznych w Polsce, wzywając je do zorganizowania w swoim zakresie odpowiednich uroczystości w dniu 4 lipca, ze specjalnem

Aneksja Bośni przez Austro-Węgry i t. zw. pierwszy kryzys bałkański z naprężeniem między Rosją a Austro-Węgrami, wojna włosko-turecka i wojna bałkańska z niespodziewanymi zwycięstwami Serbji i upadkiem europejskiej potęgi ottomańskiej, te sygnały do wojny światowej wraz z farsą austriacko-niemiecką w Albanji, tworzą w książce Charles'a Roux szeroką platformę dla politycznych portretów tych ambasadorów Francji, którzy w ostatniej chwili jeszcze usiłują ratować pokój i umocnić bezpieczeństwo swego kraju.

A potem następuje mord w Sarajewie i nie nadające się do przyjęcia warunki austro-węgierskie. Autor umie w dramatycznych słowach zobrazować dni w Londynie, kiedy jeszcze nikt nie chciał wierzyć w wojnę a kiedy jednak już padały pierwsze strzały na znaczących się dopiero frontach. W tym szczupłym okresie czasu jaśnieje dyplomatyczny geniusz Paula Cambona, który usiłuje w Anglji po-

podkreśleniem osoby prezydenta Herberta Hoovera i jego zasług dla Państwa Polskiego w pierwszych chwilach jego bytu niepodległego. Byłoby bardzo pożądane, aby odpowiednie obchody zostały zorganizowane przez instytucje i organizacje, mające styczność z młodzieżą i dziećmi, gdyż prezydent Herbert Hoover zasłużył się specjalnie przez swą akcję ratowniczą dla dzieci polskich.

Wszystkie instytucje, mające zamiar zorganizować obchód 4 lipca, uprasza się o skomunikowanie się z Komitetem Centralnym: Towarzystwo Polsko-Amerykańskie w Warszawie, Nowy Świat N. 72, tel. 26-62.

## Samolot pasażerski wpadł do morza.

Calais, 17 czerwca. (PAT.). Angielski samolot pasażerski, zdążający z Croydon do Francji, wiozący 11 pasażerów oraz 200 kg. poczty, wpadł do morza. Cztery osoby odniosły cięż-

kie rany, zaś pięciu pasażerów dotychczas nie zdołano odszukać. Istnieje obawa, że utonęli. Wypadek miał miejsce dziś o godzinie 11 rano.

## Dzuma w Egipcie.

Wiedeń, 17 czerwca. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Kairu, że w górnym i środkowym Egipcie

szczy się w zastraszający sposób dzuma. Wielkie obszary Egiptu nawiedzono zostały tą zarazą.

## Amanullah na wygnaniu.

Eks-król Afganistanu bawi w tej chwili w indyjskim Bombaju; zamieszkał tu w hotelu »Taj-Mahal«, leżącym prawie nad samem morzem, i jest przedmiotem zainteresowania i podziwu całej niemal ludności ogromnego indyjskiego miasta. Specjalny korespondent »Berliner Tageblattu«, p. C. Z. Klötzel, podaje garść bardzo interesujących szczegółów o obecnym życiu króla-wygnawca oraz o swoim spotkaniu z samym królem i z jego rodziną.

Hotel »Taj-Mahal« położony jest nad morzem, a okna Amanullaha wychodzą także na morze, a raczej na olbrzymi kamienny, nadmorski portyk, zbudowany przed laty w miejscu, w którym król Anglji wstąpił z okrętu na ziemię swego indyjskiego imperjum.

W tym portyku przyjmuje się od-tąd stale znakomitych gości zagranicznych. Tu przyjmowano również przed 16 miesiącami dzisiejszego wygnawca, gdy jeszcze w całej sile i w całym majestacie wybierał się do Europy: w szkarłat odziani jeźdźcy wiekróla Indj eskortowali wówczas jego powóz sześciokonny, w porcie grzmiąły na wiat armaty angielskiej floty, a cała policja Bombaju pilnowała, aby zbytnia ciekawość i natęczenie pospólstwa nie mąciło spokoju Jego Królewskiej Mości.

»Quantum mutatum ab illo!« Nie-

dawno zagościł Amanullah znowu do Bombaju z istnem zatręśieniem kufców, pakunków, naczyń stołowych, w otoczeniu najbliższego sobie dworu i przybocznej, ciemnej, napół nagiej służby afganistańskiej. Zagościł, jako wygnaniec z własnego państwa, ustępujący przed zwycięskim rywalem. Jakżeż go powitano?

Pisma angielskie przyniosły najświeższe ilustracje i długie artykuły na temat »Sic transit gloria mundi!« Czasopisma hinduskie roją się też od wiadomości i od ilustracji. Między innymi, reprodukowany jest ów wspólny kosz owoców, który przysłał Amanullahowi na powitanie prezydent wszechindyjskiego kongresu narodowego, Pandit Motilal Nehru, z czarującym motto hinduskim: »Derwiz nie może ofiarować nic innego, jak tylko zielony liść, zerwany z drzewa«. Opinia hinduska i jej prasa starają się jednak osłodzić Amanullahowi pierwsze chwile wygnania... nie tylko owocami; podkreślają one niedwuznacznie jego zasługi jako tego, który dążył do wyzwolenia Afganistanu od supremacji Anglików. Jeszcze życzliwiej odnoszą się do wygnawca monarchy pisma mahometańskie; witają go hołdami i przydomkiem »Wielkiego«.

Wieczorem, ogromna promenada nadmorska, naprzeciw okien Amanullaha w hotelu »Taj-Mahal«, zapel-

nia się nieprzeliczonemi tłumami ciekawych. Dawniej promenowała tędy w wykwintnych autach tylko elita mieszkańców Bombaju; dzisiaj widać osobliwą różnobarwność tłumu. Stoją tu ogromni Afgańczycy, zwani w Indjach »pantanami«, stoją mali wzrostem Hindusi, to znowu handlarze mahometańscy w pięknie związanych turbanach; można tu ujrzeć poważnych »szęjków« z białymi brodami patryjarchów, a nie brak nawet burmistrzów synów dalekiej stosunkowo Arabji.

I gdy w własnym kraju nie mógł Amanullah znaleźć spokojnego kąta i życzliwych ludzi, to tutaj, na wygnaniu, stoją czekające tłumy i patrzają w jego hotelowe okna; a muzułmanie, wyznawcy kalifatu, darzą go nieskończonem zaufaniem i podobno ofiarowują mu nieograniczony kredyt, jeśli raz jeszcze zechce popróbować szczęścia w Afganistanie.

Ale Anglja »prosiła usilnie« eks-króla, aby unikał wszelkiego kontaktu z swoimi licznymi zwolennikami, a Amanullah dotrzymuje solidnie danego słowa: nie przyjmuje dotąd nikogo. Mimo to, tłumy stoją i patrzają w okna; a jeśli tylko jakiś cień migśnie za firanką, tłum rusza się i wznosi okrzyk: »Allahu akbar!«. Wtedy biały oficer policji daje znak, a brunatni policjanci hinduscy, opatrzeni w gumowe laski, odpierają zebranych o kilka kroków wstecz od gmachu hotelowego.

Niemniej ciekawa jest sytuacja wewnątrz hotelu. W westybulu siedzi

wstrzymać wybuch wojny ale równocześnie przewiduje przystąpienie Anglji do wojny kontynentalnej i który ostatecznie rosyjsko-francuski aljans przez poparcie go potęgą Anglji, rzuci na szalę historii. Krzyżące pogwałcenie traktatów, niemiecki wmarsz do Belgji, wzbudziły falę gniewu w angielskiej opinii publicznej i Cambon może zapewnić Francję, stojącą już na wschodzie i północno-wschodzie pod grozą niemieckich merzerów, o pomocy ze strony Anglji.

W rok później rozwija się dramat włoski, którego bohaterem jest Barrère, mąż o głębokiej znajomości ludzi, dyplomata klasyczo - demokratycznej szkoły. Neutralność Italji a potem wojna, były faktami psychologicznymi, które się wiązały ściśle z nazwiskiem Barrère'a.

Ostatnie chwile ambasady w Berlinie stanowią końcowy rozdział książki. Tu znów główną rolę odgrywa Jules Cambon. Berlin dzierży w swem ręku klucz sytuacji. Berlin może uratować pokój. Jest w stanie powstrzymać Austro-Węgry od awanturniczej manji wielkości; Berlin nie ma potrzeby na rosyjską mobilizację, która jeszcze bynajmniej nie oznaczała wojny, odpowiadać wypowiedzeniem wojny Rosji. Cambon pracuje dniem i nocą. Nie udaje mu się jednak w ostatniej minucie okiełznać rozpętanych elementów. Wbrew zasadom prawa narodów musi znieść w swej powrotnej podróży do ojczyzny, osobiste przykrości. Był ostatnim ambasadorem Francji w cesarskich Niemczech. Autor opowiada z pełnią elokwencji o jego dobrej woli i nadludzkiem poświęceniu.

François Charles Roux opanował niemałe zadanie. W pisaniu historii dyplomatycznej musi się zawsze brać pod uwagę dwa czynniki: osobistość, która służy pewnemu państwu i zdarzenia, które rozgrywają się poza kręgiem działania tej osobistości. Autorowi udało się uwzględnić oba te czynniki. Uniknął zarazem balastu tak anegdotycznego jak i suchego pragmatyczno-historycznego. Jego essay o losach »trzech francuskich ambasadorów w przededniu wojny« jest monografią, która tak psychicznie jak i politycznie zaliczoną być musi do najlepszych tego rodzaju. **Bnl.**

stale kilku detektywów, pilnujących osoby króla Afganistanu. Jeśli to są Anglcy, to siedzą wygodnie w krzesłach i popijają limoniadę z cytrynowym sokiem; policjanci hinduscy stoją natomiast przy ścianach, gdyż — mimo swego charakteru urzędowego — nie ośmieliliby się spocząć na bambusowych krzesłach, w obecności swoich białych kolegów. Również na korytarzu, przed komnatami eks-króla Afganistanu, stoi straż; szczęściu policjantów umieszcilo się w wielkiej framudze okiennej, a jeden strażuje nieustannie, w pełnym rynsztunku, przed wejściem do pokojów królewskich, jako warta honorowa.

P. Klötzel, który odbywał niedługo kilkomiesięczną podróż w otoczeniu Amanullaha, jako korespondent pism niemieckich — zapragnął i teraz odnowić dawną znajomość z orszakiem królewskim, a — jeśli będzie możliwe — to i z samym Amanullahem.

Znalazł tu wszystkie osobistości z orszaku królewskiego, znane sobie z przed kilkunastu miesięcy. A więc, jest i teraz: gruby, zawsze wesóło uśmiechnięty minister dworu afgańskiego, jest tłumacz perski, mocno zajęty od rana do wieczora, jest i Edibh-Khan, pierwszy afgański poseł w Berlinie, mocno dzisiaj strapiony, bo jego żona i córka zostały w Kabul, gdzie muszą się ukrywać przed zemstą uzurpatorów.

Mile było również spotkanie z rodziną byłego afgańskiego władcy. Stara pani Tarsi, matka królowej Su-

## KRONIKA

CZERWIEC

18

WTOREK

KALENDARZ

Rz.-kat. Marka

Gr.-kat. Doroteja

Wschód słońca g 3 m 14

Zachód " " 20 " 00

Długość dnia g 16 m 42

## LWOWSKA

## TEATR WIELKI.

Wtorek 18 czerwca o godz. 7.30 „Pygmalion” wyst. A. Węgierki.

W środę 19 bm. „Fideljo” opera Beethovena.

W czwartek 20 bm. „Bieda nie hańbi”, komedia. I-szy występ Teatru Stanisławskiego.

W piątek 21 bm. „Sad wiśniowy”, sztuka, II-gi występ Teatru Stanisławskiego.

„Fideljo” Beethovena w wykonaniu uczniów i uczennic Szkoły Operowej przy Konserwatorium Pol. Tow. Muzycznego ukaże się na scenie Teatru Wielkiego jutro w środę, pod kierunkiem muzycznym dra Adama Sołtysa, a reżyserją prof. Franciszka Frączkowskiego.

Teatr Artystyczny Stanisławskiego rozpoczyna swą krótką gościnę na scenie Teatru Wielkiego w czwartek wystawieniem klasycznej komedii obyczajowej rosyjskiej A. Ostrowskiego pt. „Bieda nie hańbi”.

Jubileusz Zofii Czaplńskiej, wobec nieścisłych wiadomości jakie pojawiły się w niektórych dziennikach w sprawie 50-letniego jubileuszu pracy scenicznej Zofii Czaplńskiej, dyrekcja Teatrów Miejskich zaznacza, że zaproszenie tej zasłużonej w rozwoju sceny lwowskiej artystki na występ jubileuszowy do Lwowa wyszło nie ze strony Prezydium miasta, lecz ze strony dyrekcji. Ze względu jednak na kończący się już sezon, jubileusz p. Czaplńskiej na scenie lwowskiej, na której przebiegała jej kariera — i której poświęciła najpiękniejsze lata swej kariery artystycznej, odbędzie się dopiero z początkiem następnego sezonu.

Teatr „Qui pro quo”, którego występy we Lwowie cieszą się zawsze tak olbrzymim powodzeniem, przybywa i w tym sezonie do naszego miasta. Gościnę swą rozpoczyna ten sympatyczny teatr we środę 26 bm. na scenie Teatru Wielkiego. Wystąpi on ze swoimi przebojowymi programami, które w Warszawie miały wprost rewelacyjne powodzenie. W zespole ujrzymy Hanę Ordonówną, Mirę Zimińską, D. Kalinówną, B. Nobisówną, Z. Terno, S. Górską, Fr. Jarosy'ego, K. Krukowskiego, K. Toma, A. Dymśkę, L. Lawińskiego, Z. Minowicza, M. Wawrzkowicza, oraz Tajann girls.

## TEATR MAŁY.

Wtorek 18 czerwca o godz. 7.30 „Sylvia kupuje sobie męża” 50% zniżki.

razi, uściśnęła serdecznie obie dłonie niemieckiego dziennikarza, a mała córeczka Amanullah, jedenastoletnia Sultanah, dygnęła filuternie przed Niemcem, przedstawiając mu swoją puciułowatą kuzynkę, córkę Inajattullah; bo i Inajattullah, brat eks-króla, jest tutaj, w Bombaju, ale nikt się o niego nie troszczy, nikt o nim nie wspomina.

Najciekawsze było spotkanie Klötzla z nowym lekarzem królewskim, Turkiem. Dowiedział się od niego dziennikarz niemiecki o ostatnich chwilach Amanullah w Afganistanie i o wydarzeniach w Kandahar. Nie odbyła się wprawdzie nigdy opisywana i osławiona przez prasę europejską bitwa między Amanullahem i Baetsem, ale niewątpliwie groziła taka walka na śmierć i życie, walka wszystkich przeciwko wszystkim.

Uciekano w warunkach bardzo niepomyślnych, gdyż zanosilo się na odcięcie drogi od strony Beludżystanu, podobnie zresztą, jak odcięto drogę od Persji. Lekarz turecki oświadczył również w interwiewie, że obie żony eks-króla Afganistanu oczekują właśnie potomka. Gdy Klötzl wyraził zdziwienie z tego powodu, bo przecież — wedle wiadomości prasowych — królowa Surajah urodziła syna dopiero przed trzema miesiącami, — uśmiechnął się lekarz królewski: »To był tylko »polityczny» poród, a nie »rzeczywisty» — oświadczył, — w rzeczywistości obie damy będą rodzic dopiero w tych dniach».

Korespondent niemiecki starał się

W środę 19 bm. „Pygmalion” wyst. A. Węgierki.

W czwartek 20 bm. „Pygmalion” wyst. A. Węgierki.

W piątek 21 bm. „Pygmalion” wyst. A. Węgierki.

„Pygmalion” z Aleksandrem Węgierką, cieszy się stale niesłabnącym powodzeniem. Dziś grana będzie ta kapitalna komedia po raz szósty z rzędu. Dalsze przedstawienia „Pygmaliona” zostają od jutra przeniesione do Teatru Małego.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Buster Keaton jako sportowiec z miłości”.

CASINO: „Tajemniczy Chińczyk”.

CHIMERA: „Kobieta tu grzech”.

COLOSSEUM: „Kozacy”.

FATAMORGANA: „Kurier carski”.

GRAZYNA: „Dramat w Moulin Rouge”.

KOPERNIK: „Musisz się ze mną ożenić”, oraz „Serenada”.

LEW: „Pat i Patachon”, „Nowoczesny Casanova”.

MARYSIENKA: „Musisz się ze mną ożenić”, oraz „Serenada”.

LUNA: „Ojcowie i Dzieci”.

OAZA: „Ojciec zostać nie trudno”.

PALACE: „Prawo młodości”.

PAN: „Szaleństwo jednej nocy”.

PASAŻ: „Stać tu Eddie Polo”.

PROMIEN: „Za murami haremu”.

UCIECHA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci”.

Imprezy Lwowskiego Instytutu Muz. na dochód LOPP. Na dochód LOPP. urządza Lwowski Instytut Muzyczny w niedzielę, dnia 23 bm. w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. o godz. 4-tej popol. Popis produkcji gimnastyki rytmicznej. Obfity program wypełnią produkcje klasy prof. Koltyn Krug metodą E. Jaques Dalcroze z akompaniamentem instrumentów perkusyjnych w wykonaniu dzieci od lat 4 do 5, nadto popis klasy fortepianowej i skrzypcowej, na którą złożyła się utwory Poldiniego, Schuberta, Bendla, Jaques Dalcroze i t. d. Również w niedzielę, 23 bm. w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. o godz. 8-mej wiecz. urządza L. I. M. na dochód LOPP. Koncert uczniów i uczennic kursu koncertowego: klasy fortepianu prof. M. Dąbrowskiego, skrzypiec prof. dra M. Bauera, śpiewu solowego prof. E. Tareczuchowej i dyr. St. Tarnawskiego (kurs operowy). Program wypełnią utwory Kornolda, Pucciniego, Chopina, Paganiniego, Verdiego, Guonoda, Liszta i t. d.

Polskie Towarzystwo Historyczne (Oddział Lwowski). Zebranie naukowe odbędzie się w czwartek dnia 20 bm. o godzinie 6-tej popołudniu w Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu J. K. (ul. Mickiewicza 5 a. III. p.) z odczytem dra Szczepana Mikołajskiego p. t. „Pierwszy posiew socjalizmu w Małopolsce” (wspomnienia z procesu Ludwika Baryńskiego i 34 współników w Krakowie 1878 do 1880 r. Goście mile widziani.

Towarzystwo Geograficzne we Lwowie, urządza posiedzenie naukowe we środę, dnia 19 czerwca, o godz. 18-tej w Instytucie Geograficznym U. J. K. ul. Kościuszki 9, III. p., z następującym porządkiem dziennym: Prof. E. Romer: Handel zagraniczny Europy. Dr.

również o audjencję u samego Amanullah. Odmówiono mu jej, odłożono wizytę może na później. Mimo to udało się Klötzlowi widzieć eks-króla i uściśnąć jego dłoń, w okolicznościach niepozabawionych mimowolnego komizmu.

Niemiecki dziennikarz stał na korytarzu, gdy nagle otwarły się z trzaskiem drzwi od komnat, warta sprezentowała broń, a na progu pojawił się nie kto inny, tylko sam Amanullah. Ubrany był w pidżamę (w białe i czarne paski); wyglądał teraz gorzej, postarzał się nieco, ale przecież nie jest przybity. Poznał od razu dziennikarza niemieckiego i powitał go po francusku »Bonjour, Mr. Klötzl, comment-allez vous?» Uściśnął jego dłoń, ale też na tem skończyła się rozmowa, bo najpierw nie było tłumacza, a Amanullah nie zna dobrze żadnego języka europejskiego, a powtóre eks-król Afganistanu... śpieszył się. Poszedł dalej w korytarz i za chwilę zniknął za szklanymi drzwiami, na których był napis, »Gentlemen» (Panowie). Trudno, i królowie są ludźmi, jak mówi demokratyczne przysłowie!..

Tak przedstawia się oto obecne życie władcy - wygnanieca, którego imieniem rozbrzmiewała niedawno cała Europa. Na razie duma on nad »menu» hotelowem i patrzy na wyczekujące nad brzegiem morza rzęsy; a także oczekuje dwóch synów lub dwóch córek, a może syna i córki. Ale kto tam może wiedzieć, co mu jeszcze dalsze losy przyniosą...?

J. Wąsowicz: Ruch naturalny ludności w Polsce. Dr. A. Zierhoffer: Ruch naturalny ludności we Francji. Goście mile widziani.

W lokalu Tow. Esperanto ul. Boularda 5 (Inst. Technolo.), wygłosi dziś we wtorek dnia 18 bm. dr. Fels odczyt p. t. Etymologia Esperanta. — Początek o godz. 7.30. Wstęp wolny.

Z „Gwiazdy”: Wydział Stowarzyszenia urzędza w niedzielę dnia 23 czerwca 1929 roku dla swych członków i ich rodzin kulturalno-naukową wycieczkę do Woli Dobrostańskiej celem zwiedzenia źródeł przez akłamację wodociągowych. Bliższe informacje i zgłoszenia do czwartku dnia 20 czerwca br. w Biurze Stowarzyszenia przy ul. Franciszkańskiej l. 7 wieczorem od godz. 8—9-tej codziennie.

Walne Zgrom. czł. Korporacji Gospodnio-Restauracyjnej i pokrewnych zawodów we Lwowie, odbyło się dnia 12 czerwca br. i dało następujące wyniki: Przewodniczącym (starzym) Korporacji wybrano przez akłamację dotychczasowego prezesa p. r. Kazimierza Maksymowicza, zastępcami (podstarszymi), wybrani zostali pp. Stanisław Borowski i Mendel Walker.

Poświęcenie krzyża cmentarnego fundowanego przez uczennice. W najbliższy czwartek, 20 bm. o godz. 6 odbędzie się poświęcenie krzyża na grobie Nieznanego Obrońcy Lwowa (na cmentarzu Orląt). Krzyż ten w dowód kornej czci i miłości dla Obrońców Kresów naszych ufundowały internistki bursy Królowej Jadwigi we Lwowie, które też najuprzejmiej na uroczystość tę zapraszają.

Pierwszy konkurs Stow. Asystentów. Zarząd Stowarzyszenia opierający się na fachowej ocenie prac przez: JWP. Profesorów jednogłośnie uchwałą postanowił przyznać nagrody w wysokości po 200 zł. dla niżej wymienionych kolegów: 1) doc. dr. Andrzej Jan Klisiecki za pracę pt. »Szybkość krążenia w tętniącym układzie krwionosnym oraz wpływ sprężystości jego ścian na ruch krwi«. 2) dr. Jan Bryk za pracę pt. »Typy antropologiczne południowo-wschodniej Polski pod względem rozwoju i sprawności fizycznej«. 3) dr. Karol Koranyi za pracę pt. »Ze studjów nad wierzeniami w historii prawa karnego. I. Beczka, czarnowic«. 4) dr. Stanisław Mglej za pracę pt. »Entero-auto-wakcyjny przy chronicznych ekzemach u psów«.

Na centralną targowicę snedżono od 8 do 15 czerwca br. 29 buhaji, 342 krów, 12 szt. jałownika, 928 cieląt. Za buhaje płacono 1.50, 1.60, 1.30 i 1.40, za krowy 1.90, 1.68, 1.55, 1.42, 1.35, 1.05, za jałow. 1.65 1.50, 1.45 i 1.40; za mięso bydłce opasowe płacono 2.30—2.70, 2.10—d.20 i od 2.—, cielęcę tylne 2.10 do 2.35, wieprzowe w całości 2.90 do 3.20, za łój jadalny świeży 1.45, za siano I-ej jakości 12.— do 13.—, II-giej jakości 8—10.—, za słomę okłotową 7.— do 8.—, za koniczynę niemiłoczną 12.— do 16.—, za tymokę 12.— do 15.—.

Włamania i kradzieże. Z mieszkania Michała Mouczki, zamieszkałego przy ul. Węgierskiej (Nowy Lwów) skradziono wczoraj bieliznę, oraz zegarek łącznej wartości 480 zł. Na szkodę Jana Bała, zam. przy ul. Kurkowej 3 skradziono wczoraj srebro stołowe wart. 1000 zł., got. 1400 zł. oraz 10 dol. Przez otwarte okno dostał się złodziej do mieszkania Arona Rosbacha, przy ul. św. Anny 7 i skradł garderobę, oraz 3 weksle na kwotę 800 zł. — W czasie jazdy autobusem z wycieczką skradziono Franciszkowi Cocyemu z Krakowa portfel zawierający 70 zł. oraz legitymację.

Zaginięcie 10-letniego chłopca. Józef Florowski maszynista kolejowy zamieszkały w Lewandówce, doniósł policji, że syn jego 10-letni Mieczysław, jeszcze w sobotę wyszedł do szkoły i dotychczas nie powrócił.

Dziecko przejechane na śmierć. Na ul. Kochanowskiego wydarzył się wypadek automobilowy, który pociągnął za sobą tragiczne następstwa. Ul. Kochanowskiego jechał szofer Paweł Obszański autodorożką Nr. 8465. Z nieznanego narazie przyczyny auto wjechało na krawędź chodnika i najechało na Julję Żuwar, zam. przy ul. Kochanowskiego 72, która wraz z swą 3-letnią córeczką Bronisławą stała na chodniku obok swej realności. Dziecko odniosło ciężkie obrażenia, a przywiezione do szpitala zmarło. Marka jej Julja na szczęście wyszła z katastrofy obronną ręką, albowiem odniosła tylko nieznaczne obrażenia i pozostała w opiece domowej. Szofera aresztowano, auto zaś, które doznało uszkodzeń, zagarażowano.

## STOLECZNA

Zjazd meljoracyjny. W poniedziałek 17 bm. w auli Politechniki nastąpiło otwarcie II. Ogólno-państwowego Zjazdu Meljoracyjnego. Przewodniczącym zjazdu został wybrany prof. inż. Stanisław Turczynowicz. Pierwszy zabrał głos, witając zjazd Minister Rolnictwa Niezabytowski, poczem dłuższe przemówienie powitalne wygłosił

Minister Robót Publicznych Moraczewski. W imieniu Ministerstwa Reform Rolnych powitał zjazd dyrektor departamentu Kasiński. W dalszym ciągu przemawiali: w imieniu czeskosłowackiego ministerstwa rolnictwa inż. Jan Hórak, przedstawiciel politechniki praskiej, Politechniki warszawskiej i td. O godz. 3.30 rozpoczęły się obrady poszczególnych sekcji zjazdu. W zjeździe bierze udział około 300 osób, w czem szereg gości z Czechosłowacji.

Francuska misja gospodarcza. Dnia 17 b. m. przybyła do stolicy francuska misja gospodarcza z ambasadorem Noulensem na czele. Misja ta po zwiedzeniu P. W. K. bawiła ostatnio w Zagłębiu węglowym dąbrowiecko-górnosławskim. W godzinach popołudniowych przewodniczący wycieczki ambasador Noulens złożył wizytę podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr. Wysockiemu. Następnie goście francuscy podejmowani byli śniadaniem przez Ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego, wieczorem zaś wzięli udział w bankiecie, wydanym przez Izbę handlową polsko-francuską.

## Z sali sądowej.

## Wielki proces komunistów.

W listopadzie ubiegłego roku policja lwowska po dłuższej obserwacji odkryła lokal Sekretariatu Centralnego Komitetu wykonawczego K. P. Z. U., mieszczącego się w realności przy ul. Jagiellońskiej l. 17, poczem udało jej się w odpowiednim momencie przeprowadzić likwidację całego sekretariatu. W czasie rewizji wpadły w ręce policji materiały, dzięki którym można było sztab K. P. Z. U., złożony przeważnie z osób o wyższym wykształceniu, osadzić w więzieniu. Odbiło się to głośnym echem nie tylko na naszym terenie, ale i za kordonem. Skutki zlikwidowania sekretariatu C. K. P. Z. U. unicruczmiły tę organizację na dłuższy okres czasu, czego dowodem była uroczystość 1-goroczna 1 maja, podczas której komuniści nie okazali żadnej aktywności. Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczął się epilog tej sprawy. Na ławie oskarżonych zasiadli:

Andrzej Stečko, czeladnik kowalski, Andrzej Szach, dziennikarz, absolwent wydziału prawnego Uniwers. w Pradze, Ojzsz Schächter, urzędnik, absolwent szkoły realnej, Szymon Grün, czeladnik monterski, Mozes Reder, krawiec, Maurycy Wagman, urzędnik prywatny, Mikołaj Pawłyk, mechanik, Enzel Stupp, kuśnierz, Samuel Rosenbusch, absolwent praw, dr. fil. Bruno Korman, Eugenjusz Kuszko, urzędnik prywatny, absolwent gimnazjalny, Bartłomiej Kopacz, student medycyny, Wiktor Chrusciel, ślusarz, Sezant Bukateczuk, rolnik, absolwent 6 kl. gimn., Seweryn Rotscheid, pomocnik biurowy, absolwent 6 kl. szk. realnej, Zygmunt Mühlstein, urzędnik prywatny, słuchacz Uniwers., Cudyk Gottlieb, krawiec, Moszko Katz, terminator czapkarski, Szymon Donat Mandel, urzędnik prywatny, Adam Kaufman, absolwent Uniw. warszawskiego, karany 3-letnim więzieniem za działalność antypaństwową oraz Denat Wilhelm Kenchaber, uczeń gimnazjalny. — Wszyscy aresztowani byli wybitniejszymi funkcjonariuszami K. P. Z. U. i pobierali duże honoraria. Do winy się żaden z nich nie poczuwa. Trybunałowi przewodniczy radca Angielski, oskarża prok. Gürtler, bronią adwokaci: dr. Zahajkiewicz, dr. Axer, dr. Landau, dr. Lachs, dr. Głuszkiewicz, dr. Rabner. Wczoraj po odczytaniu generaljów przesłuchano pierwszego oskarżonego Steckę. Oskarżony do winy się nie poczuwa, przyznaje się jedynie, że należał do organizacji »Mopr« i z jej ramienia udzielał pomocy więźniom politycznym.

## NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

**Wykłady Historji Polski w Cleveland.** P. Alonzo Grace, kierownik szkół wieczornych w Cleveland, szczerzy przyjaciel Polaków, tak się zainteresował historją Polski, że wpłynął na miejscowe władze szkolne i uzyskał zgodę na prowadzenie systematycznych wykładów tego przedmiotu w seminarjum nauczycielskiem. W ubiegłym półroczu 40 studentów korzystało z tych wykładów p. Grace. Prasa polsko-amerykańska wyraża p. Grace serdeczne uznanie za tę bezinteresowną pracę na korzyść Polski.

**Wystawa Prasy w Baku.** W Baku otwarta została wystawa prasy wszystkich prawie narodów świata. Reprezentowane są tam czasopisma 167 krajów, drukowane w 143 językach. (Na wystawie prasy w Kolonji reprezentowane były wydawnictwa w 104 językach). Nawet wydawnictwa prasowe tak drobnych narodów, jak papuasi, zulusi i in. znalazły miejsce na wystawie. Szczególnie obficie reprezentowana jest prasa mniejszości narodowych Z. S. S. R. Wystawa zorganizowana została przez Towarzystwo dla badań nad Asserbejdżanem.

**Francuskie nagrody literackie.** Tegoroczna francuska nagroda literacka czasopisma »Minerva« przyznana w drodze referendum czytelników przypadła w udziale p. Anne-Armandy za książkę p. t. »La vie d'amour de Mme de Warens«. Książka ta otrzymała 2748 głosów. Poza to jako najlepsze książki pióra kobiecego wydane w r. 1928 uznano: »Le femme enchainee« J. Porttail'a, »L'ai-je aimé?« Claude Chauviere, »Son Pays« J. M. Moulinsse (autorka belgijska), »Mon tour du Monde« de Titayn.

**Szekspir w Niemczech.** Sztuki Szekspira zajmowały w r. ub. poważne miejsce w repertuarze teatralnym krajów używających języka niemieckiego. Ogółem odbyło się w tym roku 1888 przedstawień sztuk Szekspirowskich na 149 scenach niemieckich, austriackich, szwajcarsko-niemieckich i w innych krajach Europy środkowej. Najczęściej grana była »Dwunasta noc« (273 przedstawienia). Z kolei idą: »Sen nocy letniej« (159 przedstawień), »Kupiec wenecki« (153), »Poskromienie złośnicy« (117), »Romeo i Julia« (116), »Jak wam się podoba« (91), »Hamlet«

(90). Jak wynika z tej statystyki, komedje cieszyły się większym powodzeniem niż tragedje. Najczęściej grano Szekspira w Berlinie (235 razy), następnie w Hamburgu i Wiedniu.

**Tablica pamiątkowa ku czci Heinego.** W Paryżu odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę domu, w którym zmarł Henryk Heine.

**Sąd konkursowy budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego.** W dniu 12 czerwca rb. sąd konkursowy budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego, złożony z prof. Jana Biernackiego, prezesa Tadeusza Bylewskiego, dyrektora Józefa Czajkowskiego, architekta Antoniego Jawornickiego, dyr. Wojciecha Jastrzębowski, profesora Mieczysława Kotarbińskiego, prezesa Józefa Słiwickiego, prezesa Artura Słwińskiego, profesora Karola Stryjeńskiego, prof. Rudolfa Świerczyńskiego przyznał: I-szą nagrodę w sumie zł. 5.000 — prof. Janowi Szczepkowskiemu za pracę, opatrzoną godłem »Krzew«; II-gą nagrodę w sumie zł. 3.000 — Karolowi Tchorkowi za pracę, opatrzoną godłem »Lelujka«, dwie równorzędne III-cie nagrody po zł. 2.000 — Tadeuszowi Breyerowi (godło »100«) i Zygmuntovi Otto (godło »Melpomene«).

**Międzynarodowy Salon książki ilustrowanej w Paryżu.** W Paryżu został otwarty pierwszy Międzynarodowy Salon książki ilustrowanej. Otwarcia dokonał minister oświaty i sztuk pięknych Marraud.

**Kongres Międzynarodowy Stowarzyszeń Autorów Dramatycznych i Kompozytorów,** który skończył się w ubiegłym tygodniu w Madrycie, zgromadził około stu delegatów różnych narodowości. Związek Autorów Dramatycznych Polskich reprezentował p. Stefan Krzywoszewski, Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (Zaiks) — p. Gustaw Beylin. Uczestnicy Kongresu byli uroczystie podejmowani przez rząd hiszpański, przez władze miejskie Madrytu oraz przez Towarzystwo Autorów Dramatycznych Hiszpańskich. Obrady Kongresu odbywały się w Pałacu Wystawowym w pięknym parku Retiro. Szczególnie ożywione dyskusje wywołała regle-

mentacja praw autorskich w stosunku do filmu »mówiącego«, oraz sprawa kontyngentowania sztuk cudzoziemskich w poszczególnych państwach. Ujawniły się znaczne rozbieżności interesów między Związkami różnych narodów. Rezolucje musiały być wskutek tego utrzymane w tonie dość ogólnikowym. Konieczność obrony interesów twórczości narodowej przed zalewem sztuk obcych, a szczególnie importu amerykańskiego, wysunięta była przez delegację autorów francuskich. — Uchwalono, że Kongres w roku przyszłym odbędzie się w Peszcie. Prezesem Konfederacji Stowarzyszeń Autorskich na rok bieżący został znany komedjopisarz niemiecki p. Fulda. Prezesem Federacji Towarzystw Autorów Dramatycznych — Hiszpan p. Marguina, wiceprezesami — Włoch p. Chiavelli i Węgier p. Holtai.

**Nagrody za wystawianie sztuk włoskich.** Związek autorów i wydawców włoskich ustanowił dwie nagrody po sto i pięćdziesiąt tysięcy lirów dla

towarzystw teatralnych, które w sezonie teatralnym 1929/30 wystawią najwięcej sztuk rodzimego repertuaru. W rachubę będą wchodzić tylko te trupy, które grały w ciągu tego okresu najmniej sto razy, wystawiając conajmniej pięć premier włoskich, granych przynajmniej w trzech miastach. Pod rozważę będą brane tylko sztuki, mające nie mniej aniżeli trzy akty.

Prócz tego ustanowił Związek autorów i wydawców dwie nagrody w sumie pięćdziesiąt i dwadzieścia pięć tysięcy lirów dla teatrów, w których będzie wystawiona największa liczba sztuk włoskich. Wyznaczenie owej nagrody ma na celu skłonienie właścicieli budynków teatralnych do wynajmowania ich kompanjom, uwzględniającym przeważnie repertuar rodzimy. Wyznaczono również nagrody po dwadzieścia pięć i dziesięć tysięcy lirów dwom trupom teatru dialektycznego, które wystawią w ciągu nadchodzącego sezonu największą liczbę premier sztuk oryginalnych w duchu tradycji teatru dialektycznego.

## SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

„Spółki Akcyjne w Polsce“. W krajach o wysokiej kulturze gospodarczej Spółki Akcyjne odgrywają rolę dominującą w tych wszystkich dziedzinach przedsiębiorczości, które wymagają wszystkich zrzeszonych kapitałów. Na czele kroczą tutaj banki i wielki przemysł, ale i handel posługuje się w znacznej mierze tą formą organizacji kapitału. W porównaniu z innymi krajami rozwój spółek akcyjnych w Polsce jest jeszcze stosunkowo słaby. Stwierdzić jednak musimy, że po kryzysie gospodarczym i poinflacyjnym (rok 1925—26) polskie spółki akcyjne zdołały w przeważnej części przeprowadzić uzdrowienie swych finansów. Fakt ten przyczynił się do ponownego spopularyzowania spółek akcyjnych u nas. Rzecz prosta jednak, że dzisiaj nietylko kapitaliści, ale i także publiczność składająca drobniejsze oszczędności w zakupie akcji stosują ostrożność daleko posuniętą i zasięgają poprzednio jaknajdokładniejszych informacji. Było więc palącą potrzebą wydać książkę adresową i informacyjną dla szerokich sfer o spółkach akcyjnych w Polsce. Wydawnictwo firmy „Par“: „Spółki Akcyjne w Polsce“ w IV swym roczniku, który codopiero wyszedł z druku, potrzebę tę zaspokoilo, podając szczegółowe i najświeższe informacje o wszystkich spółkach akcyjnych, istniejących na terenie całej Polski. Dane o każdej spółce akcyjnej obejmują: siedzibę, oddział, rok założenia, cel, wysokość kapitału akcyjnego pierwotnego i przewalutowanego, wartość normalną akcji, ostatni bilans roczny, wysokość dywidendy za ostatnie kilka lat, ilość pracowników, skład Rady Nadzorczej i Zarządu a także kursy akcji. Poza to zawiera książka spis rzeczy i objaśnienia w językach: francuskim, angielskim i niemieckim, by w ten sposób umożliwić korzystanie z książki także niewładającym językiem polskim. Wydawnictwo „Spółki Akcyjne w Polsce“ jest

zatem doskonałą księgą informacyjną dla szerokich sfer gospodarczych oraz wszystkich tych, którzy interesują się lokatą kapitału w akcjach krajowych. Podręcznik nabyć można w wszystkich księgarniach lub wprost od wydawców biura ogłoszeń „Par“ w Poznaniu i wszystkich jego oddziałach w kraju.

Numer czerwcowy miesięcznika „Rodzina Polska“ bogato, jak zwykle ilustrowany, zamieszcza, z powodu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, artykuły: Polska Zachodnia, Stolica Wielkopolski (szkie historyczny Poznania) oraz opis ogólny Wystawy. W dziale beletrystycznym znajdują się nowele p. A. C. Cadme: Perkalowa Sukienka, opowiadanie o Janiny Waściszakowskiej: Niebiańska Nagroda, oraz opowieść Wł. Pekosława Borakowskiego: Idzie żołnierz borem, lasem. W dziale poezji znajdujemy prześliczny wiersz Józefa Birkenmajera: Listy Matczyne, nagrodzony na konkursie w Krakowie oraz wiersze J. Imielaka: Idziemy i M. v. W. Senderowej: Letnisko. Poza to zwracają uwagę artykuły: Dr. M. S. Władysław Skoczylas, M. W. Sygryda Undset, laureatka Nobla i M. Wańkowiczowej: Benedyktyni w Polsce. Rubryki stałe: Z książki pielgrzymka, Z wiedzy, literatury i sztuki oraz Na falach czasu, uzupełniają piękną całość. W dziale Kobiecym p. Dr. M. Słwińska-Zarzecka daje opis Szkoły Pracownic Społecznych P. M. S. a p. L. Kotarbińska zamieszcza w rubryce Kobiety Dzisiejsze życiorys utalentowanej poetki i powieściopisarki p. Wandy Miłaszewskiej. Całość dopełniają praktyczne wiadomości dla gospodyni oraz wskazówki, dotyczące mody. W numerze nie braknie i kącika dla dzieci, zawierającego opowiadanie, bajkę, zagadkę i szaradę.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 8)

## Wbrew oczywistości.

Powrócił znów do listu Krecha i przeczytał jeszcze raz zdanie, w którym wyobraźnia jego odkrywała pewne możliwości „... ona odmawia przyjęcia sądowego wyroku, stwierdzającego samobójstwo...“. Mój Boże! Gdyby chodziło tu o morderstwo! Gdyby Jimmowi udało się wysledzić zbrodniarza!

— Haley Springs! — zawołał nagle konduktor.

Jimmy zapytał jakiegoś kolejowego funkcjonariusza o drogę do banku.

— Prosto przed siebie, przez dwie ulice, potem trzecia na lewo, duży, biały budynek.

Walizeczka jego była lekka, szedł więc szparkim krokiem, pragnął bowiem gorąco zetknąć się z rzeczywistością po dziewięćdziesięciu minutach marzenia. Minąwszy dwie pierwsze grupy kamienic dotarł do głównej ulicy, skręcił według zasłyszanej wskazówki na lewo i ujrzał zdaleka kwadratowy, imponujący, jednopiętrowy gmach w greckim stylu, który był cudem piękności w porównaniu z wstrętnymi budynkami z czerwonej cegły, zdającymi się chełpić swymi odrażającymi fasadami w tej przemysłowej dzielnicy.

Jimmy zatrzymał się przed wej-

ściem do banku, by odczytać napis na brązowej tablicy, noszącej nazwę budynku i głoszącej, że instytucja ta istnieje od r. 1860. Wszedł do środka i uradował się chłodem tego wnętrza po dusznej atmosferze rozpalonej słońcem ulicy. Kolorowy odzwierny dostrzegłszy, że rozgląda się niepewnie, podszedł i spytał, czy może służyć mu pomocą. Jimmy wręczył mu swój bilet wizytowy, a w chwilę później został wprowadzony do gabinetu lśniącego od mahoni i szkła rżniętego, a położonego poza salami biurowymi.

Obrzucił szybkim spojrzeniem trzech mężczyzn, którzy w milczeniu skierowali wzrok na niego, w chwili gdy odzwierny, wprowadziwszy go do pokoju, cofnął się, zamykając cicho drzwi za sobą.

Detektyw domyślił się, że okazały jegomość, poważnie ubrany, siedzący przy biurku, opatrzonym w półki, jest panem Rossiterem.

Po jego prawicy, oparty o poręcz krzesła, siedział ze skrzyżowanymi, długimi nogami, chudy mężczyzna, o siwych włosach i trupim wyglądzie twarzy, nieco starszy od dyrektora. Poza nimi dwoma, przy stole, przy maszynie do pisania, znajdował się trzeci jegomość, który zwrócił głowę w kierunku drzwi, w chwili, gdy Jimmy przekraczał próg. Przed oczyma młodzieńca mignęła wychudła twarz, czarne duże brwi,

wąskie usta i dwoje bystrzych oczu, które obrzuciły go wzywającym wejrzeniem; następnie człowiek ów wrócił do swojej roboty i pochylił się znów nad maszyną.

— Pan Horton? Jestem Rossiter. Właśnie przed paru minutami otrzymaliśmy depeszę od pana Creightona, donoszącą, że posyła nam swego współpracownika. Na nieszczęście nie dodał, jakim pociągiem przybędzie, byłbym bowiem posłał samochód po pana.

Serdeczność powitania zdjęła ciężar z serca Jimma. Lękał się bowiem, że bankier i tak niechętnie usposobiony do całej sprawy, okaże niezadowolony z powodu tego, że Creighton posyła mu swego podwładnego. Obawa ta jednak była nieuzasadniona. Rossiter ucieszył się na jego widok.

— Pan Horton — pan August Fergusson, nasz kasjer, były bezpośredni zwierzchnik młodego, nieszczęśliwego Graya.

— Miło mi poznać pana, panie Fergusson.

Chudy jegomość pochylił poważnie głowę w ukłonie, ale nic nie odpowiedział.

— Niech pan siada, panie Horton; może ustalimy nasze role i postępowanie w tej nieszczęsnej sprawie. Im prędzej się do tego weźmiemy tem prędzej skończymy. Od czego mamy zacząć?

Jimmy był przygotowany na to pytanie.

— Chciałem przedewszystkiem dowiedzieć się, kiedy zdarzył się ten wypadek? — odparł. — Pobieżne informacje, zawarte w liście pańskim i pana Hermana Krecha — to wszystko, co dotąd wiemy o tej sprawie. Kiedy umarł Gray?

— Według orzeczenia lekarskiego, w ostatnią niedzielę.

— Lekarskiego oświadczenia? Wnioskuje z tych słów, że zwłoki znaleziono dopiero po pewnym czasie?

— Ma pan słuszność. Znaleziono go martwym dopiero w poniedziałek o ósmej rano.

— Kto go znalazł?

— Jego posługaczka, nazwiskiem Kilgore — Katarzyna Kilgore. Może najpierw opowiem panu wszystko, co wiem o tej sprawie, a pan mi potem postawi pytania, jakie pan zechce.

— Proszę bardzo.

— Ryszard Gray — nazywaliśmy go zawsze Dickiem — mieszkał z siostrą niedaleko stąd, na Chestnut Street. Oboje byli jedynymi przedstawicielami zacnego rodu. Pozostali członkowie wyemigrowali lub pomarli, a teraz i biedny Dick odszedł od nas.

(C. d. n.)

## Wyrok w procesie Jakubowskiego.

### Artur Nogens skazany na karę śmierci.

Berlin, 17 czerwca. (PAT.) Dziś ogłoszony został w Neustrelitz wyrok w procesie Jakubowskiego. Wobec przepełnionej sali i wśród głębokiej ciszy, przewodniczący sądu odczytał o godz. 12.30 wyrok, na mocy którego Artur Nogens skazany został za ciężkie krzywoprzysięstwo na półtora roku ciężkiego więzienia, za morderstwo zaś na karę śmierci. Młodszy brat, Fritz Nogens, za okazaną pomoc w morderstwie i za krzywoprzysięstwo, po uwzględnieniu wieku młodocianego, jako okoliczności łagodzącej, na 4 lata i 3 miesiące ciężkiego więzienia. Matka Nogensów Köhlerowa za współudział w morderstwie i za ciężkie krzywoprzysięstwo na 9 lat ciężkiego więzienia. Kreuzfeld za krzywoprzysięstwo na półtora roku ciężkiego więzienia.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podniósł, że sąd przyjął poprzednie przyznanie do winy oskarżonych za prawdziwe, ponieważ zeznania te uzyskane zostały przy najdalej idących zarządzeniach ostrożności. Alibi Artura Nogensa uznał sąd za nieudowodnione i przyszedł do wniosku, że musiał on być w dniu krytycznym na miejscu przestępstwa.

### Co pisze prasa niemiecka o wyroku.

Berlin, 17 czerwca. (PAT.) »Berl. Tageblatt« i »Voss. Zeitung« przynoszą dziś obszernie omówienia procesu Jakubowskiego »Voss. Zeitung« podnosi, że wyrok dzisiejszy jest całkowitem zepsuciem ze stanowiska dawnego wyroku śmierci na Jakubowskiego i potępieniem tego wyroku. Wyrok obecny stwierdza bowiem wyraźnie, że wina Jakubowskiego nie została udowodniona, co wobec tego, że przed czterema laty żadnych więcej danych co do winy Jakubowskiego nie posiadano oznacza, że wówczas wyrok śmierci został wydany na podstawie niedostatecznych całkowicie dowodów

W sprawie udziału Jakubowskiego w morderstwie, sąd powstrzymał się od wydania ostatniego orzeczenia stwierdzając, że wyjaśnienia w tej sprawie będą zadaniem postępowania o rewizję procesu, do którego doprowadziła Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Sąd przyszedł do wniosku, że przeciw Jakubowskiemu istniały poważne podejrzenia, że jednakże w toku przewodu sądowego wyłoniły się poważne wątpliwości co do jego winy. Sąd nie może zatem ogłosić u niewinnienia Jakubowskiego i tylko podkreśla, że co do jego winy istnieją poważne wątpliwości.

Ciężkie kary, nałożone na oskarżonych, przekraczające nawet, jak w stosunku do Köhlerowej wniosek prokuratora, sąd uzasadnił tem, że oskarżeni fałszywymi swoimi zeznaniami w poprzednim procesie przyczynili się do stracenia Jakubowskiego.

Po wygłoszeniu przez przewodniczącego wyroku i motywów, adwokat Brand w imieniu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela prosił, aby sąd zwrócił się do rządu w Meklemburgji o niewykonywanie wyroku śmierci na Arturze Nogensie.

i poszlak. Sędziowie, którzy wówczas uważali winę Jakubowskiego za udowodnioną i uznali go za niegodnego ulaskawienia, popełnili ciężki błąd. Jako najważniejszy wynik obecnego procesu »Voss. Zeitung« podnosi kategoryczne potępienie kary śmierci.

»Berl. Tageblatt« oświadcza, że przebieg procesu obecnego i wyrok stwierdzają niezbicie, że dawniejszy wyrok skazujący Jakubowskiego na karę śmierci był t. zw. »Justizmordem«. Przeciwno Jakubowskiemu nie było żadnych dowodów i poszlak poza tem, co przeciwko niemu zeznali obecni oskarżeni.

## Wykrycie tajnych składów broni Stahlhelmu.

### Znaleziono karabiny maszynowe, ręczne i amunicję.

Berlin, 17 czerwca. (PAT.) W czasie pożaru w miejscowości Hohenneuendorf, położonej w okolicy Poczdamu, doszło do całego szeregu eksplozji. Wezwana policja wykryła na poddaszu spalonego domu karabiny maszynowe i 10 karabinów ręcznych. Policja utrzymuje ponadto, że musiała się tam znajdować większa ilość

amunicji, która w czasie pożaru eksplozowała. Właściciel domu, będący jednym z przywódców Stahlhelmu, został aresztowany. Jednocześnie »Voss. Ztg.« donosi, że urzędnicy policji berlińskiej wykryli w okolicy Hanoweru większy skład broni, w którym znajdowało się m. in. 10 karabinów maszynowych.

## 100 osób zatrutych mięsem chorej krowy.

Od kilku dni zarówno mieszkańcy Ozorkowa jak Zgierza pod Łodzią są zaniepokojeni masowymi nagłymi zachorowaniami szeregu osób, które z objawami otrucia umieszczane są w szpitalach.

Chcąc dociec przyczyny tych nagłych zachorowań, władze tamtejsze wszczęły w tej sprawie śledztwo, które dało niespodziewane wyniki.

Oto okazało się, iż wszystkie osoby, które uległy zatruciu, konsumowały mięso, zakupione w składzie niejakiego Branda w Ozorkowie.

Prowadzone w tym kierunku dochodzenie wykazało, że rzeźnik Brand przed kilku dniami w Cerowicach kupił zdychającą już krowę, celem zdarka z niej skóry.

Wbrew jednak celowi, Brand, utrzymując krowę przy życiu zapomo-

cą zastrzyków, oddał ją do uboju.

Mięso chorej krowy znalazło się niebawem w sklepie Branda i było rozprzedane, przyczem kupowali je nie tylko ozorkowianie, ale pośrednio zapatrywali się w nie zgierzanie.

Stwierdziwszy powyższe, władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w jatce Branda. W czasie rewizji znaleziono jeszcze kilkadziesiąt kilogramów mięsa, które po spisaniu odnośnego protokołu, zakopano w ziemi.

Powiadomiony o powyższym starosta łączycycki nakazał natychmiastowe zamknięcie tego składu mięsa, które stało się rozsądnikiem trucizny i zarazków chorobotwórczych.

Jak zdołano ustalić, około stu osób zarówno w Ozorkowie, jak i w Zgierzu, zostało zatrutych mięsem chorej krowy.

## Olbrzymi djament.

Z Brazylii donoszą, że w stanie Minas Geraes znaleziono wielki djament różowy wagi 111 karatów, który, po oszlifowaniu, oceniony będzie na 100 tysięcy funtów sterl., czyli ok. 4 miliony 300.000 złotych.

Znalazca djamentu sprzedał go tylko za 2.000 funtów, a nabywca od-

szedł go już za 8.000 funtów. Znanymi szlifierz djamentów w Antwerpii ofiarował tylko za połowę tego djamentu 8.800 funtów, ale obecny właściciel cennego klejnotu odmówił przyjęcia tej sumy.

## Kronika P. W. K.

### PAWILON ZIEMIAŃSKI.

Na terenie rolniczym P. W. K. znajduje się pawilon Związków Ziemian. Pawilon ten obok licznych stoisk z eksponatami większej własności daje ogólne pojęcie o ekonomicznych, społecznych i kulturalnych walorach ziemiaństwa. Jeżeli chodzi o dorobek ekonomiczny większej własności, to na P. W. K. stanowi on 92%, całości jej części rolniczej, a w nasiennictwie 98%, świadcząc o odcydującej roli gospodarstwa folwarcznych w całościactwie rolnictwa polskiego.

Ciekawy architektonicznie, z wytwornym przepychem urządzony pawilon, posiada dwa działy kulturalny i ekonomiczny.

W dziale kulturalnym widzi się szereg dzieł sztuki i pamiątek historycznych, stanowiących własność ziemian. Nagromadzone są tam arasy, makaty buczaćskie, pasy słuckie, oręż i zbroje z czasów dawnej Rzeczypospolitej. Powszechny zachwyty wzbudza namiot Karaf Mustafy, zdobyty na polu chwały pod Wiedniem. Zwiedzająca pawilon publiczność z pietyzmem przygląda się pamiątkom po królu Janie Sobieskim, księciu Józefie Poniatowskim i Kościuszcze. Ozdobione dywanami i makatami ściany są gęsto uwieszone portretami tych przodków obecnego pokolenia ziemian, którzy, świecąc przykładem patriotyzmu, do brze zasłużyli się Ojczyźnie czy to na polu bitwy, czy też na niwie pracy społecznej i ofiarności na cele narodowe. W pawilonie nie brak dowodów tego, że ziemianie są spadkobiercami kultury i tradycji przedrozbiorowej Polski i że potrafili dostosować ówczesne pojęcia i ideały do ducha i wymagań czasu.

W części ekonomicznej budzą ogólne zainteresowanie artystycznie wykonane wykresy, które wykazują, że wytwórczość większej własności, mimo niestychanie ciężkich warunków kredytowych podatkowych itp., rozwija się w iście amerykańskim tempie, pozostawiając daleko w tyle produkcję gospodarstw włościańskich. Nie brak też dowodów troski ziemiaństwa o dalsze losy naszych gospodarstw włościańskich.

### DALSZA PROPAGANDA PRASY SZWEDZKIEJ DLA POLSKI I PWK.

Prasa szwedzka pełna jest opisów, sprawozdań i korespondencji, ilustrowanych barwnymi zdjęciami i poświęconych propagandzie Polski oraz Powszechnej Wystawie Krajowej. Ostatnio pisma: »Sydsvenska Dagbladet Snallpost« i »Sydsvenska Dagbladet« w korespondencjach własnych z Poznania entuzjasmują się wprost P. W. K., przyczem bez zastrzeżeń stwierdzają, iż Wystawa Polska pod każdym względem przewyższa dwie tegoroczne wystawy, w Barcelonie i Sewilli. »Jönköpings Posten«, z racji P. W. K., poświęcił Polsce całą kolumnę, w której nie tylko daje pełny obraz wysiłku polskiego na P. W. K., którą uważa za dzieło skończone doskona-

le, ale zamieszcza również szereg ilustracji zabytków polskich z różnych miast i kilka fotografii regionalnych z życia Polaków.

### WYCIECZKA KOMISJI MIESZANEJ NA G. ŚLĄSKU PRZYJEŻDZA DO POZNANIA.

W dniu 19 bm. w godzinach popołudniowych przyjeżdża do Poznania automobilami z Bytomia wycieczka komisji mieszanej na G. Śląsku, złożona z 24 osób. W skład wycieczki m. in. wchodzi pp.: Calonder, prezes komisji, inż. Grabianowski i Hubert Albert, sekretarz komisji. Wycieczka zabawi w Poznaniu przez trzy dni i to do 22 włącznie.

### PRZYJAZD ESTOŃSKIEGO GENERALA NA P. W. K.

Dnia 14 bm. o godz. 7 rano przyjechał do Poznania i zamieszkał w hotelu »Polonia« generał armii estońskiej p. Rek. Generałowi Rekowii, który zamierza dokładnie zapoznać się z Powszechną Wystawą Krajową, towarzyszy oficer tłumacz z Ministerstwa Spraw Wojskowych.

### DALSZE WYCIECZKI WOJSKOWE.

Wycieczka 200 oficerów i 360 żołnierzy z DOK. I. (Warszawa), która przyjechała na Powszechną Wystawę Krajową w dniu 13 bm. rano, zatrzymała się w Poznaniu przez trzy dni. 14 bm. na Wystawę przybyła dalsza wycieczka żołnierzy z DOK. I. oraz wycieczka wojskowa z Białegostoku. Niezależnie od tych wycieczek, notowanych przez »Wojskowe Biuro Przyjeźdźców«, do Poznania przyjeżdżają stale wycieczki wojskowe nierejestrowane, które nocują w specjalnych wagonach na dworcu.

Od 12 bm. bawił w Poznaniu gen. Popowicz, dowódca okręgu korpusu Nr. 6.

### 35 WYCIECZEK W CIĄGU JEDENEGO DNIA.

W nocy z 12 na 13 bm. i rano 13 bm. przyjechało do Poznania aż 35 wycieczek, z których większość to wycieczki szkolne. I tak z ważniejszych wycieczek przyjechały wycieczki: Zw. Tramwajarzy — Kraków, Seminarjum Nauczycielskiego — Lwów, Gimnazjum Władysława Jagiełły — Kraków, Gimnazjum Księży Salezjanów — Aleksandrów Kujawski, Związku Zawodowego Techników — Łódź, Żydowskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Warszawa, Koła Prawników kolejowych — Warszawa oraz wycieczka 400 osób z Koła. Specjalnym pociągiem przybyła również wycieczka prawników ze Lwowa.

### AMERYKAŃSKI KRÓL PIEKARNI ZWIEDZA WYSTAWĘ.

Od 12 bm. bawi w Poznaniu amerykański król piekarni p. Cushman, który wraz z rodziną odbywa podróż dookoła świata. P. Cushman jest właścicielem 10000 sklepów spożywczych w Ameryce, a jego dochód roczny obliczony jest na 25,000.000 dolarów.

## Szczyście psuje człowieka.

Przed sądem miasta pruskiego Essen toczyła się w tych dniach ciekawa sprawa.

Oto dwaj górnicy, Gustaw Keller i Maks Sibel, znajdując się na wesołej wycieczce po piwiarniach, wpadli nagle na myśl, że wartoby jednak spróbować szczęścia na loterii i postanowili zaraz pomysł ten urzeczywistnić. Weszli tedy do sklepu, w którym sprzedawane są bilety na loterię budowy katedry kolońskiej (Kölnische Dombauloterie), tam zaś Keller zażądał od swego towarzysza, aby za niego wybrał bilet, gdyż ma więcej szczęścia, przytem dodał: »Jeżeli wygram wielki los, to tobie dam trzecią część wygranej!«.

Po pewnym czasie dowiadując się Keller uradowany, że istotnie na jego

bilet padła wielka wygrana w sumie 75.000 marek. Wobec tego Sibel upominał się o spełnienie danej mu obietnicy. Szczęśliwemu jednak Kellerowi żal było oddawać przyjacielowi trzecią część wygranych pieniędzy, ofiarował mu tedy tylko 8.000 marek. Sibel jednak nie zgodził się na to i położył sądowo areszt na 25.000 marek z sumy, którą zarząd loterii miał wypłacić Kellerowi.

W tych dniach właśnie sąd essencki rozważał ciekawą tę sprawę i odrzucił skargę Sibbla, jako nieuzasadnioną prawnie. Sibel wprowadził apelował od tego wyroku, zdaje się jednak, że i w wyższych instancjach nie osiągnie lepszego wyniku.

## Sport.

### ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY LWOWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH.

W związku ze świętem sportowym młodzieży lwowskich szkół średnich, które odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 czerwca 1929 r. — Kuratorjum O. S. L. ustanowiło dla młodzieży męskiej i żeńskiej na rok 1929 następujące zawody lekko-atletyczne: Biegi rozstawne 5x100 mtr. i 5x50 mtr. Pięciobój szkolny drużynowy, który obejmuje strzelanie z broni małokalibrowej, bieg 100 m, rzut kulą 5 kg dowolną ręką, skok w dal z rozbiegiem, wspinanie po linie 5 metrowej. Trójbój szkolny drużynowy, który obejmuje skok w dal z rozbiegiem, rzut piłką palantową wagi 100 gr. dowolną ręką, bieg 60 m.

Nadto Kuratorjum O. S. L. ustaliło program turnieju w grach sportowych młodzieży lwowskich szkół średnich — obejmujący — piłkę ręczną, siatkówkę, koszykówkę i palanta.

Rozgrywki gier sportowych rozpoczęły się już dnia 14 czerwca br. na dwóch boiskach Towarzystwa Zabaw Ruchowych.

Do turnieju stanęły Gimnazja I, III, IV, V, VIII, IX, XI i XII Seminarjum. Seminarjum Wyspiańskiego i Gimnazjum żydowskie.

Kierownictwo zawodów obejmują p. p. Kapalka i Chomicki.

Sędziami są p. p. Chomicki, Dręgievicz, Fedorowski, Hołubowski, Humen, Kapalka, Partykiewicz, Pawłowski, Rzepka, Świerczyński, Wojnarowski, Zinn i Zych.

\*

Czarni—Garbarnia we Lwowie i Cracovia—Pogoń w Krakowie, oto najbliższe zawody ligowe lwowskich drużyn.

Krytyczne położenie Hasmonei. Hasmonea, grająca w tym roku nadzwyczaj słabo, znajduje się obecnie w krytycznym położeniu. Jeśli się jej nie uda wygrać z Resovią i A. Z. S., to będzie musiała walczyć o pozostanie w klasie A.

## Z dziedziny obłędu i zabobonu.

W Berlinie istnieje już od długiego czasu »Sakta proroka Weissenberga«, która posiada i w innych miejscowościach niemieckich wcale znaczną ilość zwolenników. Wiele zwolenniczek sekty popadło już w obłęd religijny, a ingerencja władz spowodowała liczne procesy sądowe jak o niedozwolone leczenie i t. d. Jeden z prowincjonalnych dzienników wystąpił w kilku artykułach w sposób bezwzględny przeciw działalności sekty, przytaczając między innymi, że pewna służąca, przystąpiwszy pod wpływem swej służbodawczyni do rzecznej sekty, uległa następnie manji przesładowczej. Obrażony temi artykułami »prorok« Weissenberg, wniósł przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika skargę prywatną o obrazę czci. Sąd wydał wyrok uwalniający, a obrońca oskarżonego redaktora zobowiązał w swym przemówieniu zgubną działalność Weissenberga, która nawet była przedmiotem interpelacji w Reichstagu a ministerstwo spraw wewnętrznych wydało podwładnym organom polecenie ścisłego baczenia na niebezpieczną akcję sekty.

Sprawa jednak na tem się nie skończyła. Oto pan Weissenberg zapowiedział, że sam wykona karę na redaktorze. On, który umie ludzi »na odległość« uzdrawiać, tym razem »na odległość« uśmierci redaktora. Redaktor jednak sądzi, że tą »śmierć« przeżyje. gd.

## Ze świata.

### POSEŁ IRLANDJI PRZY WATYKANIE.

Według doniesień z Dublina, na stanowisko pierwszego nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego przy Watykanie rada ministrów wolnego państwa irlandzkiego mianowała Charles Rewley'a.

Nazwisko Rewley'a już zakomunikowano posłowi angielskiemu przy Stolicy Apostolskiej, który zawiadomił o tem Papieża.

W Dublinie panuje przekonanie, że Ojciec św. wyśle jednocześnie do wolnego państwa irlandzkiego swego przedstawiciela dyplomatycznego.

### TATARSKI UNIwersYTET KOMUNISTYCZNY.

W Kazaniu istnieje t. zw. Tatarski uniwersytet komunistyczny. W tych dniach odbyła się tam uroczystość zakończenia roku szkolnego, przyczem dyplomy »komunistów z wyższym wykształceniem« otrzymało 74 słuchaczy. Absolwenci »uniwersytetu komunistycznego« poświęcać się mają robotce partyjnej wśród ludności tatarskiej.

### CZASOPISMA KATOLICKIE W INDJACH.

Według »Catholic Directory of India« (1929), w Indjach wychodzi 113 dzienników i innych czasopism katolickich.

Publikacje te są drukowane w 17 różnych językach: angielskim 61, Tamil 13, Malyalam 12, portugalskim 1, kanaryjskim 5, Hindi 3, syngalezyjskim 2, francuskim 2, bengalskim 2, oraz po jednej w językach Telugu, Burmasa, Gujerathi, włoskim, łacińskim i Urdu. W Malyalam wychodzi założony w r. 1887 dziennik »Nazrani Deepika«, a w Goa »O Heraldo« (język portugalski).

Z pośród 20 tygodników, większość drukowana jest w języku angielskim. Pism, zjawiających się trzy razy w tygodniu jest 2, miesięczników 42, kwartalników 4, dwumiesięczników 4, oraz pismo, wychodzące dwa razy w tygodniu.

### ZJAZD BEZBOŻNIKÓW W MOSKWIE.

W tych dniach odbyło się w Moskwie przy udziale kilkuset delegatów z całego państwa uroczyste otwarcie 2-go ogólnorosyjskiego zjazdu delegatów. Na zjazd przyjechali również liczni przedstawiciele zagranicznych organizacji antyreligijnych.

Program zjazdu przewiduje cały szereg imprez, jako to: otwarcie »Muzeum Antyreligijnego«, wiece publiczne, akademje i t. p. W ramach zjazdu odbędzie się również uroczyste przedanie przedstawicielom armii czerwonej nowego samolotu »Bezbożnik«, wybudowanego ze składek, zebranych

wśród członków organizacji antyreligijnych w Rosji.

### PRZED PRZYJAZDEM KRÓLA EGIPSKIEGO DO PRAGI.

Na podstawie porozumienia, osiągniętego w tych dniach między rządem czechosłowackim a poselstwem egipskim w Pradze, ustalono datę przyjazdu króla Fuada do Czechosłowacji na dzień 26 czerwca r. b. Król wsiądzie na granicy czechosłowackiej do specjalnego pociągu salonowego rządu czeskiego, którym przez Pilzno pojedzie wprost do Pragi. Król Fuad zabawi w Pradze, jako gość prezydenta Masaryka, trzy dni, poczem jeszcze na kilka dni pojedzie na prowincję. Na cześć dostojnego gościa odbędzie się w Pradze uroczysta rewja garnizonu praskiego. Król Fuad zwiedzi podczas swego pobytu w Pradze wszystkie zabytki historyczne stolicy czechosłowackiej, położy osobliście wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, zwiedzi wszystkie wybitniejsze instytucje naukowe i kulturalne i t. d.

Prezydenta Masaryka zna król Fuad osobliście, gdyż przed dwoma laty podczas swojej podróży egipskiej złożył prezydent Masaryk królowi Egiptu wizytę. Król Fuad zna ponadto licznych polityków czechosłowackich, bowiem jeszcze przed wojną przyjeżdżał do Pragi.

Z okazji przyjazdu króla Fuada do Czechosłowacji wydana zostanie specjalna publikacja, która w pierwszym rządzie poświęcona będzie stosunkom gospodarczym egipsko-czechosłowackim.

### WALKA Z CHULIGANAMI.

Ponieważ w czasach ostatnich chuliganeria moskiewska z wzmoczoną agresywnością »popisuje się« w t. zw. parku wypoczynku i kultury, władze postanowiły wypowiedzieć chuliganom wojnę. Postanowiono każdego chuligana, przylapanego na gorącym uczynku w parku wypoczynku i kultury, postawić niezwłocznie przed sąd, który wymierzać będzie kary w trybie postępowania doraźnego. Ponadto wszyscy chuligani, działający na terenie parku wypoczynku i kultury zostaną sfotografowani, a ich fotografie wystawione będą na widok publiczny przy wejściu do parku. W ten sposób w moskiewskim parku wypoczynku i kultury powstanie osobliwa galerja obrazów.

### OFIARY KATASTROF LOTNICZYCH.

Donoszą z Nowego Jorku, że podług urzędowych statystyk, w bieżącym roku wydarzyło się już 1121 wypadków samolotowych, w czasie których 384 osoby poniosły śmierć.

## Cenna marka.

Podczas uroczystości otwarcia szesnastej wystawy filatelistycznej w Birminghamie, w Anglii, przewodniczący komitetu tej wystawy opowiedział dzieje pewnego, bardzo rzadkiego znaczka pocztowego.

Przed laty piętnastu pewien stary jegomość, mieszkający w Hampstead, porządkując swą bibliotekę, znalazł niewielki zeszyt, zawierający znaczki pocztowe, które zbierał, będąc młodym chłopcem.

Zamierzając zbiorek ten ofiarować swemu wnukowi, położył go na stole w swoim gabinecie. Traf chciał, że w tejsze chwili przybył do bibliofila w odwiedziny jeden z jego przyjaciół, a ujrawszy na stole zeszyt, zaczął go przeglądać i poradził dawnemu zbieraczowi, aby przed podarowaniem zbioru wnukowi, pokazał go jakiemu rzeczoznawcy.

Właściciel zbioru posłuchał tej rady i udał się z zeszytem do znanej firmy, zajmującej się sprzedażą rzadkich znaczków pocztowych i tam dowiedział się, że zbiorek jego zawiera znaczek niezwykle cenny, mianowicie dziesięciocentowy, niebieski znaczek pocztowy wyspy Mauritius, nieostemplowany.

Firma radziła szczęśliwemu posiadaczowi znaczka, aby wystawił go na sprzedaż na jednej z najbliższych licytacji, urządzonej przez firmę. Tak się też stało i niespodziewanie znalezione znaczki nabyto za 1.450 funtów szterl. (około 63.000 złotych) do zbiorów króla angielskiego, który jest, jak wiadomo, gorliwym zbieraczem znaczków pocztowych Wielkiej Brytanji.

## Giełdy.

### GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

\*

Lwów, dnia 17 czerwca 1929.  
Dolarówka 71.—, 70.50. Inwest. 105.—, 105.25. 4 i pół proc. l. z. Banku Hipot. 40.—, 41.—. Gazolina 27.50, 28.—. Gazy wsch. 22.—. Parowozny 22.—. Zieleniewski 112.—, 114.—.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 17 czerwca 1929.

Na Giełdzie transakcje w owsie po cenach wyższych od ostatnich notowań, tudzież w otrębach pszenicznych po cenach dotychczasowych.

Ponadto egzekutywna sprzedaż pestek dyni pochodzenia rumuńskiego, za które płacono zł. 108.— parytet Ławoczne.

Poza Giełdą znaczniejsze obroty w pszenicy, życie i jęczmieniu przemysłowym. Pożądź dostateczna. Tendencja niejednolita, u-sposobienie ożywione.

Stacja loco załadowania: Zyto małop. 26.25 do 26.75. Jęczmień małop. przem. 21.25 do 22.25. Owies małop. 22.20 do 23.—. Hreczka 31.— do 32.—. Otręby pszenne 15.50 do 16.—. Makuchy lniane 45.— do 46.—.

Loco wagon Lwów: Zyto małop. 28.75 do 29.25. Jęczmień małop. przem. 23.50 do 24.50. Owies małop. 25.— do 26.—. Mąka żytnia 70 proc. 46.— do 47.—. Inne kursy niezmienione.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:83:00	124:16:00	123:54:00
Holandja	358:08	358:98	357:18
Kopenhaga	237:52:50	238:12:50	236:92:50
London	43:23:25	43:34:00	43:12:50
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:86:50	34:95:00	34:78:00
Praga	26:38:75	26:45:00	26:32:50
Szwajcaria	171:51:50	171:94:50	171:18:50
Sztokholm	238:62	239:22	238:00
Wiedeń	125:23:00	125:54:00	124:92:00
Włochy	46:66:00	46:78:00	46:54:00

5% pożyczka konwersyjna 67:00

pożyczka kolejowa konwersyjna 59:00

pożyczka kolejowa — 102:50 —

pożyczka dolarowa 84:75

dolarówka 70:00 70:50 70:50

8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00

8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00

8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 czerwca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzejów	24:00
Bank Handl.	117:00	Ostrowiec B.	82:50
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	26:25
Bank Polski	166:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	114:00
Sila i Światło	125:00	Zawiercie	10:50
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	35:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	31:00	Rudzki	40:50
Bank Zachod.	72:00	Spirytus	27:25
Firlej	46:50	Wysoka	22:20

### GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 17 czerwca 1929

Berlin	169:41	Czerniowce	58:00
Budapeszt	123:87:00	Austr. kol. p.	34:55
Bukareszt	4:21:01	Goeszów	275:00
Kopenhaga	189:15	Cement	124:00
London	34:45:00	Browary	159:00
Medjolan	37:18:00	Alpiny	40:00
N. Jork	710:50	Berg u. Hüt.	862:00
Paryż	27:76:75	Poldi Hütten	189:50
Praga	21:01:75	Prager Eisen	454:00
Warszawa	79:97:50	Rima	111:40
Zurych	136:60:50	Skoda	352:60
Renta majowa	0:90:4	Siersza	11:75
Renta lutowa	00:09	Silesia	00:09
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	93:50
Bankverein	22:10	Apollo	120:00
Bodenkredit	100:30	Fanto	4:80
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	9:08
Hipoteczny	81:75	Galicia	54:00
Kompas	15:30	Nafta	28:00
Länderbank	27:95	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej póln.	11:28:00	Bank Małop.	0:27

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 17 czerwca 1929

Paryż	20:32:75	Berlin	123:99:00
London	25:20:05	Wiedeń	73:02:00
Nowy Jork	5:19:97:50	Praga	15:38:75
Włochy	27:20:50	Warszawa	58:26:00

### GIEŁDA LONDYSKA.

London, dnia 15 czerwca 1929

N. Jork	484:76	Niemcy	20:33:00
Holandja	12:07:05	Szwajcaria	25:20:50
Francja	124:03	Praga	163:81
Belgia	34:93:05	Wiedeń	34:51
Włochy	92:68:00	Warszawa	43:24

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 17 czerwca 1929

London	124:03:00	Holandja	10:27:00
N. Jork	25:58:00	Praga	75:80
Włochy	133:80	Niemcy	609:75:00
Szwajcaria	492:00:00	Wiedeń	359:50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:  
Dr. MARCELI SZAROTA.

Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu!

